

SPÓŁEM

DWUTYGODNIK

TREŚĆ

Projekt zmiany statutu Związku	1	Czy lokator może się wyprowadzić bez uprzedniego wypowiedzenia	23
Uwagi do projektu — M. Rapacki	2		
Nawrót do niewłaściwych koncepcji — Fr. Dąbrowski	5	Z terenu	
Spółdzielczość spożywców w Szwecji (dok.) — T. Pożniak	9	Z Głębokiego	23
Zagadnienie pieprzu w imporcie do Pol- ski (dok.) — J. Górniak	12	Z Łukowa	23
		Z Łowicza	23
Wyrok Sądu Okręgowego w sprawie Zwią- zku „Społem” przeciwko „Merkuriu- szowi”	14	Z ligi Kooperatystek	26
Od W-tu Lustracyjnego		Wyniki zbiórki publicznej	24
Przypomnienie	17	Kronika	
Poradnik dla nowych spółdzielni		Z Towarzystwa Kooperatystów	24
Pokrewieństwo i powinowactwo między członkami władz spółdzielni — B. Paździor	18	Zjazd Centr. Związku Młodzieży Wiej- skiej „Siew”	25
Prace organizacyjne i propagandowe		Przedstawiciel Polski w zarządzie Między- narod. Spółdz. Agencji Handl.	25
Zagadnienie wczasów a ruch spółdziel- czy — J. Dominko	19	Przegląd czasopism i książek	
Przepisy prawne K. Kakietek		Przegląd prasy polskiej	26
W sprawie wykazów przedmiotów mająt- kowych podlegających przyspieszonej amortyzacji	22	Pokłosie prasy zagranicznej	27
		Z książek	28
		Wiadomości statystyczne	30
		Wiadomości handlowe	31

**ORGAN
SPÓŁDZIELNI
RZPLITEJ**



**ZWIĄZKU
SPOŻYWCÓW
POLSKIEJ**

BILANS STOW. SPÓLDZ. „SPOŁEM“ W WRZOSOWIE

w dniu 31 grudnia 1938 roku.

Aktywa	Zł.	Passywa	Zł.
Kasa	556.80	Udziały członków	570.38
Towary 85%	1360.49	Fundusz społeczny	1513.58
Bank „Społem“	271.52	Rezerwy: ub. społ. zł. 15 i pod. obr. zł. 15	30.—
Udział w Zw. „Społem“	85.36	Należność czł. Jedności w Częstochowie: Wlazło J. zł. 5.72, Polankiewicz Jan zł. 19.12, Bujakowski M. zł. 5.14, Dobosz A. zł. 16.83, Chmurzyński R. zł. 4.91, Kruszyńska Al. zł. 3.34, J. Kołodziej zł. 18.67	73.73
Saldo w oddz. „Społem“ w Częstochowie	4.90	Majchrowa Kazimiera kaucja	100.—
Majcher Kazimiera za manko na 31.XII.38 r.	9.18	Nadwyżka czysta za 1938 rok	274.78
Kubara Wilhelm za nasiona	13.98		
Patent na 1939 r.	74.—		
Ruchomości	186.24		
	2562.47		2562.47

R-k strat i nadwyżek.

Koszty handlowe	1955.20
Nadwyżka brutto na towarach	2219.13

RÓŻNE OGŁOSZENIA

Komisja likwidacyjna **Spółdzielni Pracy Tkactwa Jedwabnego „Jedwabnik“ w Łodzi**, ul. Zeromskiego 98, zgodnie z uchwałami zebrań walnych, z dnia 4 i 18 grudnia 1938 r., przystąpiła do likwidacji spółdzielni i wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń na ręce członków Komisji likwidacyjnej pp. Michała Sowińskiego, Józefa Sapiejki, i Władysława Tyszkowskiego, pod adresem: Łódź, ul. Zeromskiego 98, w godz. od 12—13, u portiera. 6

Walne zebranie **Spółdzielni Spożywców „Zjednoczenie“ w Ostrowach** z dn. 5 marca 1938 r. postanowiło jednogłośnie zmienić art. 12 statutu, który opiewał, że udział wynosił 50 zł (pięćdziesiąt), w czym obowiązkowy wniosek, płatny gotówką przy zapisaniu się na członka spółdzielni stanowił zł 5 (pięć). Zmiana na udział wynosi zł 25 (dwadzieścia pięć), w czym obowiązkowy wniosek, płatny gotówką przy zapisaniu się na członka spółdzielni stanowi zł 5 (pięć). 7

Komisja likwidacyjna **Spółdzielni Spożywców Rolniczej „Praca“ w Wołkołacie** zgodnie z uchwałami walnych zebrań z dnia 15 maja i z dn. 29 maja 1938 r. przystąpiła do likwidacji spółdzielni i wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń na ręce członka komisji likwidacyjnej p. Antoniego Szkute, zamieszkałego w Wołkołacie, pow. postawski. 8

Przemysłowe Zakłady Rybne Spółdzielni z odpowiedz. udziałami w Gdyni zawiadamia, że na walnym zgromadzeniu z dnia 29 maja 1938 r. uchwalone zostało połączenie ze „Społem“ Związkiem Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej Spółdzielni z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie oraz przyjęty został statut „Społem“ Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, jako spółdzielni przejmującej. 41

W związku z powyższym, spółdzielnia oświadcza, że gotowa jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie złożyć do depozytu sądowego kwoty, potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych. Wierzycieli, którzy nie zgłoszą się do spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę. 11

Zebranie walne **Spółdzielni Spożywców „Siła“ w Przybysławicach**, poczta Kozłów postanowiło zmniejszyć udział 30 zł na 25 płatny w przeciągu pięciu lat po 5 zł.

OGŁOSZENIA REJESTROWE

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Łodzi pod Nr. 597/Sp., wciągnięto dnia 25 października 1938 roku następujący wpis: **Ludowa Spółdzielnia Spożywców** z odpowiedzialnością udziałami w **Zelowie**. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem działalności spółdzielni jest: kupowanie hurtowo, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego. Udział wynosi 30 złotych, płatny 1 zł przy przystąpieniu do spółdzielni, a reszta w ciągu 29 miesięcy po 1 zł miesięcznie. Zarząd stanowią: Jan Lorek, Konstanty Krupa i Romuald Perlicjusz. Wszelkie ogłoszenia umieszczane będą w czasopiśmie „Społem”. Zarząd składa się z 3-ch członków. Wszelkie oświadczenia woli składają i za spółdzielnię pod jej stemplem podpisują dwaj członkowie zarządu łącznie. Zawieranie kontraktów kupna, sprzedaży lub wynajmu nieruchomości wymaga zatwierdzenia rady nadzorczej. Likwidacja spółdzielni prowadzona będzie zgodnie z ustawą o spółdzielniach. 41

Sąd okręgowy w Kielcach jako rejestrowy, dnia 21 stycznia 1939 roku w rejestrze spółdzielni pod numerem RS. 598 wpisano: firma spółdzielni brzmi: „Spółdzielnia Spożywców „Solidarność Ludowa” z odpowiedzialnością udziałami w Nowej Wsi-Antolce”. Siedziba spółdzielni jest Antolka. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: organizowanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych oraz podejmowanie działalności społeczno-kulturalnej, w szczególności zaś: a) kupno hurtowe, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedaż ich detalicznie swoim członkom, zakup i odsprzedaż płodów i innych artykułów; b) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia, przewidzianej w art. 15 statutu i przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych; c) prowadzenie wszelkiego rodzaju działalności społecznej i kulturalno-oświatowej. Udział wynosi 25 złotych i płatny jest: przy zapisaniu się do spółdzielni 10 złotych, pozostała zaś suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej sześciu miesięcy. Członek może zadeklarować najwyżej 10 udziałów. Zarząd stanowią: Józef Krzywda — kierownik, Franciszek Krochmal — skarbnik i Józef Stano — sekretarz. a) Czas trwania spółdzielni nieograniczony, b) pismem przeznaczonym do ogłoszeń jest czasopismo „Spółem”, c) rokiem obrotowym jest rok kalendarzowy, d) zarząd składa się z trzech osób. W razie rozwiązania spółdzielni walne zgromadzenie wybiera trzech likwidatorów. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu, e) zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię, g) w razie rozwiązania spółdzielni walne zgromadzenie określi sposób likwidacji z zachowaniem odnośnych przepisów, wskazanych w ustawie o spółdzielniach. 69

Sąd okręgowy w Krakowie wydział III handlowy wpisano do rejestru handlowego w dziale spółdzielni RS. I. 3. Dnia 13 grudnia 1938 r. Powszechna Spółdzielnia Spożywców z odpow. udziałami w Krakowie. Spółdzielnię wykreślono wobec zniesienia konkursu do majątku spółdzielni. 70

Do rejestru spółdzielni sądu okręgowego w Równem dnia 20 stycznia 1939 roku pod nr RS. 991 wpisano następującą firmę: Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Demidówce z odpowiedzialnością udziałami. Siedziba w Demidówce, gminy kniahińskie, pow. dubieńskiego, woj. wołyńskiego. Spółdzielnia organizuje i prowadzi wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmuje działalność społeczno-kultural-

na, w szczególności zaś: kupuje hurtowo, przerabia oraz wytwarza artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedaż je detalicznie swoim członkom; przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia, przewidzianej w art. 15 statutu przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych; prowadzi wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną. W razie wyjątkowych walne zgromadzenie może zezwolić na sprzedaż towarów i nieczłonkom. Udział wynosi 25 zł, wpłacanych obowiązkowo przy zapisaniu się do spółdzielni 5 zł, resztę zaś w ciągu najdalej 5 lat po 5 zł rocznie. Zarząd stanowią: Jan Niepruk, Jerzy Dunas i Korniej Stepaniuk. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielni jest czasopismo „Spółem” w Warszawie. Zarząd składa się z trzech członków. Zarząd zarządza wszystkimi sprawami spółdzielni. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. W razie rozwiązania spółdzielni zgromadzenie walne wybiera 3-ch likwidatorów i określa sposób likwidacji z zachowaniem odnośnych przepisów wskazanych w ustawie o spółdzielniach. 72

Do rejestru spółdzielni sądu okręgowego w Pińsku dnia 20 stycznia 1939 r. pod nr RS. 494 przy Spółdzielni Spożywców w Dostojewie z odp. udziałami wpisano: z dniem 17 grudnia 1938 r. zarząd stanowią: Stefan Tkaczuk, Aleksander Kucharczuk i Jan Kucharczuk. 73

Do rejestru spółdzielni sądu okręgowego w Pińsku dnia 26 stycznia 1939 r. pod nr RS. 501 przy Spółdzielni Spożywców w Morocznie z odp. udziałami wpisano: z dniem 25 września 1938 r. zarząd stanowią: Edward Pożerski, Ludwik Kruszewski Władysław Peryt. 74

Do rejestru spółdzielni sądu okręgowego w Zamościu pod nr 133 przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Dobrobyt” w Cześnikach z odpow. udz.” gm. Kotlice, pow. Tomaszów Lub., wpisano następującą zmianę dn. 25.1.1939 r.: zarząd stanowią: Mikołaj Leusz, Józef Szerbaty i Stefan Szokało. 75

W rejestrze spółdzielni sądu okręgowego w Sosnowcu wpisano RS. 306 dnia 19 listopada 1938 roku: „Spółdzielnia Spożywców „Jedność” w Wolbromiu z odpowiedzialnością udziałami. Kuźniak Stanisław ustąpił z zarządu. Tuchowski Jan — członek zarządu. 76

Do rejestru spółdzielni sądu okręgowego w Siedlcach wydział zamiejscowy w Białej Podlaskiej w dniu 11 stycznia 1939 roku pod nr. 238/2 został wciągnięty następujący wpis o

W związku ze zbliżającą się
XIII rocznicą śmierci

ROMUALDA MIELCZARSKIEGO

ukazała się w druku praca:

ST. WOJCIECHOWSKI

ROMUALD MIELCZARSKI

pionier spółdzielczości w Polsce

Wydanie II.

Książka ta, napisana przez wieloletniego towarzysza pioniera spółdzielczości polskiej i twórcy Związku „Społem”, opowiada o młodości Romualda Mielczarskiego, jego tułaczce na emigracji, pracy pionierskiej i działalności w Odrodzonej Ojczyźnie.

Do nabycia w Dziale Wydawnictw Związku
Warszawa — Grzywny 13

SPÓŁEM

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY PRAKTYCE SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
ORGAN „SPOŁEM” ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R.P.

Projekt zmiany statutu Związku

Na ostatnim posiedzeniu Rada Nadzorcza naszego Związku zaakceptowała opracowany przez specjalną komisję następujący projekt zmian statutu Związku:

1) Delegaci na Zjazd wybierani są przez wiosenne zjazdy okręgowe.

2) Wiosenny zjazd okręgowy każdego okręgu wybiera corocznie nie więcej niż 5 delegatów na Zjazd Pełnomocników Związku.

3) Ilość delegatów ustala w ramach powyższych każdorazowo zjazd okręgowy, przy czym jednak okręgi liczące nie więcej niż 5.000 członków należących do spółdzielni związkowych mają prawo wyboru nie więcej niż dwóch delegatów, od 5.000 do 10.000 członków nie więcej niż 3-ch delegatów, od 10.000 do 20.000 członków nie więcej niż 4-ch delegatów i powyżej 20.000 członków nie więcej niż 5-ciu delegatów.

4) Wszyscy delegaci każdego okręgu mają łącznie tyle głosów, ilu ogrąg liczy członków należących do spółdzielni związkowych. Podziału głosów między poszczególnych delegatów dokonuje

zjazd okręgowy jednocześnie z ich wyborem.

5) Każda spółdzielnia związkowa ma prawo udziału w Zjeździe przez swego własnego delegata lub delegatów, którzy wówczas mają tyle głosów, ilu spółdzielnia liczy członków. Spółdzielnia wysłać może na Zjazd tylu delegatów, ile razy liczy po pełnych 5.000 członków, co najmniej jednak jednego, a nie więcej niż 5-ciu. Jeżeli delegatów jest więcej niż jeden, to głosy przysługujące spółdzielni podzielone zostaną między nimi jednocześnie z ich wyborem. Wyboru i podziału głosów między delegatów dokonuje rada nadzorcza spółdzielni.

6) Zamiar wzięcia udziału w Zjeździe przez własnego delegata powinna spółdzielnia zgłosić do Zarządu Związku pismem poleconym przed 1 kwietnia każdego roku. W razie uchybienia tego terminu spółdzielnia traci prawo bezpośredniego udziału w Zjeździe.

7) Głosy spółdzielni, które zgłosiły zamiar bezpośredniego udziału w Zjeździe, odlicza się od ilości głosów stanowiących podstawę, w myśl pkt. 1 do wyboru delegatów na Zjazd Pełnomoc-

ników przez zjazdy okręgowe. Spółdzielnie takie nie mają prawa brać udziału w głosowaniu na delegatów okrę-

gu na zjeździe okręgowym, a przedstawiciele takich spółdzielni nie mogą być wybrani na delegatów okręgu.

Uwagi do projektu

Szybki rozwój naszego Związku w ostatnich latach stawia przed nami zagadnienie organizacyjne: jak usprawnić obrady naszych zjazdów i jak zapewnić im stanowisko istotnej reprezentacji wszystkich zrzeszonych spółdzielni.

W ciągu pięciu lat bowiem ilość spółdzielni w Związku wzrosła z 821 w końcu roku 1933 na 1877 w końcu roku 1938. Wzrost ten dotyczył głównie drobnych wiejskich spółdzielni. Widzimy to z liczb następujących: Przeciętna ilość członków jednej spółdzielni wynosiła w 1933 roku 380 osób, a w 1938 roku 209. Przeciętny obrót roczny na 1 spółdzielnię 122 tys. zł w 1933 r., a 90 tys. zł w 1938 r., pomimo dużego wzrostu obrotów ogólnych wskutek lepszej koniunktury.

Dla drobnych spółdzielni o niewielkim budżecie, położonych z dala od Warszawy, udział w Zjeździe stał się niemożliwością finansową. Wyłożenie kilkudziesięciu, czasem stu kilkudziesięciu złotych na podróż i pobyt w Warszawie, podważyłby budżet tych spółdzielni. Nic też dziwnego, że procentowo udział spółdzielni w zjazdach Związku maleje. Doszło do tego, że już w 1932 r. brało udział w Zjeździe Centralnym tylko 23% spółdzielni związkowych. Z roku na rok ta liczba się zmniejsza, aby dojść w 1938 r. do 18%.

Oczywiście, że w zjazdach biorą udział przede wszystkim duże, zasobne spółdzielnie. W ten sposób stwarza się niejako przywilej bogactwa, sprzeczny z zasadami demokratycznymi ruchu spółdzielczego.

Nie tylko jednak zmniejsza się odsetek spółdzielni, biorących udział w zjazdach Związku, zmniejsza się również odsetek reprezentowanych przez te spółdzielnie członków. Gdy w roku 1932 owe 23% spółdzielni związkowych reprezentowały 70% indywidualnych członków spółdzielni, to owe 18% spółdzielni związkowych, obecnych na Zjeździe w 1938 r., reprezentowały już tylko 53% członków zrzeszonych w spółdzielniach związkowych. Szybko zbliżamy się zatem do *rządów mniejszości* nie tylko spółdzielni związkowych, ale i reprezentowanych przez nie jednostek ludzkich.

A tymczasem małe, niezasobne spółdzielnie, dzięki swojej masie, odgrywają w Związku coraz większą rolę. Rola ta zilustrowana została w poniższej tabelce, w której dla przeprowadzenia porównań spółdzielnie podzielone zostały na małe (poniżej 100 tys. obrotu rocznego), średnie (od 100 tys. do 500 tys. obrotu rocznego i duże (powyżej 500 tys. obrotu rocznego). Dane dotyczą 1937 r.

Spółdzielnie:

	małe	średnie	duże
Ilość spółdzielni	1133	188	48
% ogólnej ilości	82,8%	13,7%	3,5%
Ilość członków w spółdzielniach	142.586	85.645	91.662
% ogólnej ilości	44,6%	26,8%	28,6%
Obroty ze Związkiem w tysiącach złot.	15.988	13.876	22.211
% ogólnej sumy	30,7%	26,7%	42,6%
% zakupów w Związku w stosunku do ogólnej sumy zakupów spółdzielni (lojalność)	46,6%	36,2%	31,5%

A teraz zestawimy te liczby z liczbą spółdzielni reprezentowanych na Zjeździe w 1938 r.

	S p ó ł d z i e l n i e					
	ma ł e		ś r e d n i e		d u ż e	
	Ogółem	Na zjeździe	Ogółem	Na zjeździe	Ogółem	Na zjeździe
Ilość spółdzielni	82,8%	46,6%	24,6%	36,9%	3,5%	16,4%
Ilość członków względnie przysługujących głosów	44,6%	9,8%	26,8%	24,6%	28,6%	65,6%
Obroty ze Związkiem w zestawieniu z głosami na zjeździe	30,7%	9,8%	26,7%	24,6%	42,6%	65,6%
Lojalność (zakupy w Związku)	46,6%		36,2%		31,5%	

Cyfry te wskazują na wyraźne porzutywanie małych spółdzielni w sprawach zarządzania Związkiem z każdego punktu widzenia. Wedle swej liczebności powinny mieć przeszło 80% głosów na Zjeździe, wedle ilości swych członków, a więc na podstawie statutowej, prawie 45%, wreszcie nawet wedle obrotów ze Związkiem ponad 30%, a w rzeczywistości nie mają nawet 10%!

Wprawdzie teoretycznie mają one możliwość osiągnięcia na statutowej podstawie owych 45% głosów, ale w praktyce względu finansowe im to uniemożliwiają.

Gdyby jednak nawet mogły to zrobić, to wtenczas powstałaby inna nieprzezwyciężona przeszkoda natury technicznej: wówczas bowiem Zjazd liczyłby około 2000 delegatów i jego prawidłowe obrady byłyby niemożliwe. Już i tak w miarę szybkiego przybywania spółdzielni związkowych, ilość delegatów na Zjeździe wzrasta. Pomijając rok 1936, w którym Zjazd jubileuszowy miał specjalnie uroczysty charakter, ilość delegatów na zjazdach Związku wzrasta z roku na rok: w 1935 roku wynosiła ona 292, w 1937 r. — 392, a w 1938 r. — 476.

Nic też dziwnego, że na ostatnim Zjeździe pojawił się wniosek, ażeby umożliwić delegatom zjazdowym wypowiadanie się przez nie ograniczanie czasu przemówień, nie zamykanie listy mówców, nie przerywanie dyskusji, skrócenie sprawozdań Zarządu itp. Przy obecnym ustroju naszych zjazdów usprawnienie obrad i danie delegatom szerszej możliwości wypowiedzenia się jest rzeczą nie-

wykonalną. Przeciwnie, wszelkie rozszerzenie możliwości wypowiadania się poszczególnych mówców prowadziłoby do ograniczenia ilości mówców, to znaczy, ograniczyłoby obrady zjazdowe do przemówień kilku lub najwyżej kilkunastu mówców kosztem ogromnej większości pozostałych delegatów. Rozbicie Zjazdu na sekcje według typów spółdzielni wobec jednolitości prawie całkowitej spółdzielni związkowych nie da się przeprowadzić. Również nie celowy byłby podział na sekcje wedle działów pracy Związku (wytwórczość, dział handlowy, lustracje, propaganda itp.), ponieważ spółdzielnie zainteresowane są we wszystkich działach pracy Związku, a ogromna większość ma prawo do jednego tylko delegata. Przedłużenie Zjazdu do trzech dni byłoby kosztowne dla spółdzielni i tym bardziej obniżyłoby frekwencję małych, niezasobnych spółdzielni.

Zresztą zmiana taka wobec ciągłego wzrostu ilości spółdzielni związkowych, starczyłaby tylko na krótki czas, a potem sprawa ta musiałaby wypłynąć na nowo.

W tych warunkach jest tylko jedno wyjście, stosowane powszechnie w ruchu spółdzielczym, jak również i we wszystkich masowych, ludowych organizacjach we wszystkich krajach: przejście do przedstawicielstwa okręgów, czyli do wyboru delegatów zjazdowych przez spółdzielnie poszczególnych okręgów. Wszystkie nasze większe spółdzielnie stosują ten system i zresztą nie mogłyby go nie stosować. Ustawa nasza przewiduje możliwość stosowania go, poczynsz

już od momentu, gdy spółdzielnia osiągnie 500 członków. Związek zbliża się już do dwóch tysięcy. System przedstawicielski okazał się w praktyce więcej demokratyczny, ponieważ wykluczył osiągnięcie przez mniejszość tzw. „przytackowej większości”. Poza tym przedstawiciele, reprezentując wolę i postulaty swego okręgu, eliminowali z dyskusji drobne, indywidualne sprawy, na które tak wiele czasu tracą nieraz wielkie, masowe zebrania. W Związku oznacza to jeszcze wzmocnienie samorządu lokalnego, który w tej chwili wisi w powietrzu, nie mając oficjalnego, bezpośredniego prawa głosu w najwyższej instancji związkowej — Zjeździe dorocznym.

Niewątpliwie jednak trzeba wziąć pod uwagę fakt, że spółdzielniom tym, które mogą uczestniczyć w zjazdach, trudno jest rozstać się z prawem bezpośredniego udziału w Zjeździe i możliwością bezpośredniego przedstawienia swych postulatów i opinii. Wydaje im się to pewnym ograniczeniem ich praw i ograniczeniem demokracji. I to nawet tym, które ten system stosują u siebie do swoich członków.

Licząc się z tym, obecny projekt zmiany statutu wprowadza kardynalną zmianę w stosunku do przedstawianego Zjazdowi w 1933 r.: przyjmując za podstawę Zjazd, jako reprezentację okręgów, dopuszcza jednakże udział spółdzielni w Zjeździe. Przepis taki już obecnie ma zastosowanie w statucie Związku i dotyczy związków okręgowych: związek okręgowy w zasadzie reprezentuje wszystkie spółdzielnie swego okręgu. O ile jednak którakolwiek spółdzielnia z jego terytorium zechce wziąć udział bezpośredni w Zjeździe, to może to uczynić, byleby w swoim czasie zawiadomiła o tym Zarząd Związku, tak, aby jej głosy mogły być odliczone od głosów przysługujących danemu okręgowi, reprezentowanemu przez związek okręgowy.

Ażeby to umożliwić, trzeba było rozdrobnić głosy tak, ażeby najmniejsza nawet spółdzielnia mogła mieć odpowiadającą jej liczebności ilość głosów. Pro-

jekt przyjął za podstawę ilości głosów na Zjeździe, zgodnie z zasadą rozdelską: „jeden człowiek, jeden głos” *ilość członków każdej spółdzielni*. Tym sposobem reprezentant okręgu miałby na Zjeździe tyle głosów, ilu członków liczą spółdzielnie tego okręgu, a reprezentant spółdzielni, która by sama chciała wziąć udział w Zjeździe — tyle głosów, ilu ma spółdzielnia członków. Oczywiście, głosy takiej spółdzielni byłyby odejmowane od ogólnej sumy głosów okręgu.

Powstaje wątpliwość, czy w ten sposób nie powiększymy ilości delegatów na Zjeździe i nie utrudnimy tym bardziej jego obrad, gdyż mogą teoretycznie przyjechać na Zjazd wszyscy delegaci spółdzielni, choćby tylko ci, którzy przyjeżdżali dotychczas i prócz tego delegaci okręgów. Wątpliwość tę z jednej strony usuwa założenie, że niewątpliwie wiele spółdzielni, mogąc wybrać wspólnego delegata na zjeździe okręgowym, zrezygnuje z połączonego z kosztami wysyłania własnego delegata, jak z drugiej strony, ograniczenie liczby delegatów zarówno okręgów, jak i spółdzielni do jednego na każde 5000 członków, zamiast, jak dotychczas, jednego na każdych 100 członków, co najmniej oczywiście jednego (okręgi dwóch). Przy obecnej ilości członków spółdzielni, oznaczałoby to, że maksymalna ilość delegatów okręgów byłaby 116, a prócz tego delegaci tych spółdzielni, które by zgłosiły bezpośredni udział w Zjeździe. Byłyby to niewątpliwie wszystkie większe spółdzielnie, których tzw. eksterytorialny okrąg lustracyjny liczy obecnie 48 (z tych tylko 5 powyżej 5000 tys. członków) oraz nieokreślona ilość mniejszych spółdzielni. Dotychczas wysyłały one około 200 delegatów na Zjazd. Niewątpliwie jednak w razie wprowadzenia nowego systemu przedstawicielstwa liczba ta zmniejszy się w sposób bardzo poważny. Przewidywać można, że spadnie ona do około 50 — 80 delegatów już w pierwszym roku. Tym sposobem liczba delegatów na Zjeździe będzie wynosiła na początek około 200 osób, zamiast dotychczasowych blisko pięćuset, co da moż-

ność poważnego usprawnienia obrad zjazdowych.

Oczywiście, zmiana ta nie wyklucza zwoływania wielkich, manifestacyjnych kongresów przedstawicieli wszystkich spółdzielni, wtedy, gdy będzie trzeba zamifestować siłę i wolę całej spółdzielczości na zewnątrz w ważnych wypadkach lub z okazji wielkich uroczystości spółdzielczych.

Projektowane zmiany mają zatem za sobą wszystkie argumenty:

1⁰ Demokratyzują *faktycznie* ustrój Związku, doprowadzając na Zjazd przedstawicielstwo wszystkich członków spółdzielni związkowych, a nie tylko członków większych i zamożniejszych spółdzielni, urzeczywistniając w ten sposób zasadę *sprawiedliwości i demokracji!*

2⁰ Wzmacniają lokalny samorząd związkowy, dając zjazdom okręgowym

bezpośrednie przedstawicielstwo na Zjeździe centralnym.

3⁰ Nie pozbawiają żadnej spółdzielni prawa bezpośredniego udziału w Zjeździe centralnym.

4⁰ Ułatwiają usprawnienie obrad zjazdowych i przyczyniają się do podniesienia ich poziomu.

Szybkie przystosowanie organizacji spółdzielczej do zmiennych potrzeb życia jest warunkiem jej powodzenia.

Żywiołowy rozrost Związku domaga się szybkiego przystosowania jego ustroju do nowych warunków.

Złe by było, gdyby to przystosowanie, prędzej czy później nawet technicznie konieczne, tamowane było pobudkami egoistycznymi tej czy innej grupy spółdzielni i doprowadziło do tarć wewnętrznych, które by osłabiły spójność i dynamikę rozwojową naszego Związku.

M. Rapacki

Nawrót do niewłaściwych koncepcji

Sprawa jednoczesnego kształcenia i wychowania w jednej szkole zawodowej kupców oraz pracowników i działaczy spółdzielczych — zdawało się, że została przesądzona negatywnie, nie tylko w opinii spółdzielców, ale również w opinii pedagogów oraz w opinii czynnika decydującego w sprawach szkolnictwa.

Szkoły zawodowe o typie nieokreślonym „dwutorowym” tzw. szkoły „handlowo-spółdzielcze” czy „kupiecko-spółdzielcze” miały być likwidowane (i rzeczywiście jedną z takich szkół zlikwidowano w ostatnich latach w Warszawie), nowe nie miały być tworzone.

Tymczasem z różnych stron kraju dochodzą wieści o pewnym nawrocie do dawnych niewłaściwych koncepcji. W tych dniach otrzymałem dwa druki — maszynopisy, a mianowicie: „Prospekt Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego w Handlowce” oraz komunikat, skierowany do prasy spółdzielczej „o kursie uhandlowienia wsi C. O. P.”

Oba te „dokumenty” są doskonałą ilustracją owej niezdrowej koncepcji w zakresie szkolnictwa spółdzielczego. Inicjatorem i organizatorem tych szkół, jak wnioskować należy z treści i podpisów, jest dyrektor Gimnazjum Kupieckiego Towarzystwa Szkoły Handlowej w Jarosławiu, które to gimnazjum w treści prospektu omawianego raz nazywa się „gimnazjum kupiecko-spółdzielcze”, to znów „gimnazjum kupieckie z 4-tym rokiem spółdzielczym”. Te szczegóły zaznaczamy na wstępie, aby stwierdzić niejako odpowiedzialność osoby i instytucji, skąd wychodzą w tym wypadku owe pomysły.

Ze względu na instytucję i osobę tu zainteresowaną zacznę od tego, co w sprawie szkół spółdzielczych zostało dotychczas ustalone przez władze szkolne.

Ministerstwo W. R. i O. P. uznało de facto i de jure, że szkoły spółdzielcze powinny stanowić samoistny, odrębny typ szkolnictwa zawodowego. Rozporządzenie M. W. R. i O. P. z dnia

25 marca 1938 r. (Dz. U. Nr. 4 poz. 78 z dn. 30 kwietnia 1938 r.) mówi, że oprócz szkół zawodowych przewidzianych w rozporządzeniu Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 21 listopada 1933 r., mogą być tworzone inne, (następuje wymienienie 18 nowych typów szkół zawodowych), wśród nich cztery następujące stopnie szkół spółdzielczych:

a) 2 i 3-letnie licea spółdzielcze, oparte o gimnazjum ogólnokształcące nowego ustroju;

b) 3 i 4-letnie gimnazja spółdzielcze, oparte o II szczebel programowy szkoły powszechnej;

c) szkoły przysposobienia spółdzielczego II stopnia, oparte o gimnazjum ogólnokształcące nowego ustroju;

d) szkoły przysposobienia spółdzielczego I stopnia, oparte o I szczebel programowy szkoły powszechnej.

Drugim dokumentem urzędowym mówiącym o odrębności szkół spółdzielczych są wzorowe statuty państwowego liceum spółdzielczego, gimnazjum spółdzielczego, szkoły przysposobienia spółdzielczego I stopnia (Dz. U. Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 31 grudn. 1938 r.

Wreszcie trzeci dokument urzędowy, to wydany przez Ministerstwo W. R. i O. P. program nauki szkoły przysposobienia spółdzielczego I stopnia obok analogicznego wydawnictwa dla szkół przysposobienia kupieckiego.

Biorąc więc tylko ze strony formalno-prawnej i organizacyjnej — wyraźnie została przesądzona ze strony M. W. R. i O. P. zasada samodzielności i odrębności szkół spółdzielczych, o co przez kilka lat zabiegali przedstawiciele ruchu spółdzielczego. Odrębność ta wynika nie z założeń teoretycznych, ale z rzeczywistości, z codziennej pracy spółdzielczej, z istoty gospodarczej i społecznej ruchu spółdzielczego.

W zakresie szkolnym wyżej wymienione zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. zostały poprzedzone paroletnim doświadczeniem i obserwacją praktyki szkolnej w tej dziedzinie, przede wszystkim szkół o wyraźnym i zdecydowanym programie i kierunku wychowawczym

spółdzielczym, jak pierwsza w Polsce Prywatna 3-letnia Szkoła Spółdzielcza w Przysusze, w latach 1923—1929, Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie czynna od 1930 r., Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Spółdzielcze w Krzemieńcu od 1936/37 r. szkół, oraz szkoły prowadzone przez Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej w Warszawie, a mianowicie: Trzyklasowa Koedukacyjna Szkoła Spółdzielcza im. R. Mielczarskiego (od 1931/2 r. szk.), Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Spółdzielcze im. R. Mielczarskiego od 1937/38 r. szk. i od tegoż roku szkolnego Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego I stopnia dla dorosłych.

Obserwacja wyników pracy nauczania i wychowania tych szkół w rozumieniu przydatności zawodowej spółdzielczej z analogicznymi wynikami pracy tu i ówdzie istniejących szkół, jak je nazwałem, typu „dwutorowego” — „kupiecko czy handlowo-spółdzielczego” wypadła wyraźnie na korzyść typu wyłącznie spółdzielczego.

Potwierdzają to: opinia Komisji Kształcenia, Wychowania Spółdzielczego przy Spółdzielczym Instytucie Naukowym, stanowisko i praktyka szkół Stowarzyszenia Szkoły Spółdzielczej, stanowisko w tej sprawie Państwowej Rady Spółdzielczej; ten punkt widzenia oficjalnie uznały czynniki najwyższe w szkolnictwie — M. W. R. i O. P.

W memoriale Państwowej Rady Spółdzielczej z dn. 31 października 1934 r. do M. W. R. i O. P. w sprawie spółdzielczego szkolnictwa zawodowego czytamy:

„Rada Spółdzielcza wypowiada się przeciw wprowadzeniu grup specjalnych ze spółdzielczości w szkołach kupieckich, w gimnazjach i liceach kupieckich opartych na podbudowie wspólnej z innymi kierunkami kształcenia kupca, ponieważ ten typ szkoły z natury rzeczy daje młodzieży podłoże psychiczne, sprzeczne z zasadami spółdzielczymi i nie może dać dostatecznego przygotowania fachowego typu pracownika, który jest niezbędny w społecznych instytu-

cjach gospodarczych, jakimi są spółdzielnie".

Dziwić się co najmniej należy, że w roku szkolnym 1938/39 zjawiają się znowu w Polsce inicjatorzy, organizatorzy, pedagodzy i dyrektorzy szkół, którzy nie widzą, czy nie chcą widzieć różnicy w nauczaniu i wychowaniu współczesnej nam szkoły kupieckiej i szkoły spółdzielczej.

W rozsyłanym między innymi i do prasy spółdzielczej przez Prywatne Gimnazjum Kupieckie Towarzystwa Szkoły Handlowej w Jarosławiu komunikacie prasowym z podpisem dyrektora tego gimnazjum, pod tytułem „Kurs uhandlowienia wsi C.O.P.” z prośbą „o spożytkowanie w miarę potrzeb czytelników i wolnych łamów” m. i. czytamy: „Gimnazjum Kupieckie w Jarosławiu otworzyło w Markowej (pow. przeworski) kurs *uhandlowienia i uspołdzielczenia wsi*”. „Kurs jest „forpocztą” założenia w tej miejscowości rocznej *szkoły przysposobienia kupieckiego, względnie spółdzielczego*“*). Te dwa zdania już charakteryzują sposób podejścia do zagadnienia.

Więcej „sprecyzowane” ujęcie zagadnienia mamy w prospekcie Szkoły przysposobienia spółdzielczego, zwanej w tekście prospektu też szkołą spółdzielczo-handlową. Czytamy tam np. następujące określenie celu szkoły: „*zadaniem szkoły jest danie uczniom w ciągu jednego roku pewnego zasobu wiadomości spółdzielczych, kupieckich, handlowych i ogólnych, które by ich usprawniały do wykonywania prac w charakterze samodzielnich pracowników w wiejskich spółdzielniach i w charakterze fachowego personelu pomocniczego we wszystkich typach spółdzielni*. Absolwenci mogą również *dobrze pracować w charakterze sprzedawców w handlu detalicznym prywatnym na wsi i w mieście, z widokami z czasem na usamodzielnienie się*.”

Dalej w punkcie „usprawnienia” moment tej wszechstronności zawodowej

jest niejako rozwijany i podkreślany: „*ukończenie szkoły przysposobienia spółdzielczego... ułatwia przeniesienie się ze wsi do miasta na lepiej płatne zajęcie w przedsiębiorstwach spółdzielczych i kupieckich prywatnych... po dłuższej praktyce czeka absolwenta odpowiedzialne stanowisko w spółdzielni, względnie usamodzielnienie się we własnym interesie*”.

Pierwsze pytanie, jakie nasuwa się przy czytaniu tego prospektu, to jak organizatorzy i kierownicy szkoły z dyrektorem Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu na czele potrafią w ciągu jednego roku szkolnego gruntownie przygotować młodzież jednocześnie do pracy w spółdzielniach i pracy w handlu prywatnym, w dodatku młodzież po ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej w wieku od 14 do 18 lat?

Już podstawy prawne organizacji spółdzielczych są inne, odrębne: mamy specjalną ustawę o spółdzielniach, szereg odrębnych przepisów podatkowych, statuty spółdzielcze; a organizacja wewnętrzna spółdzielni: członkowie, zarząd, rada nadzorcza, walne zgromadzenie — ich prawa, zakres kompetencji i obowiązki; a rola i sytuacja pracownika; a polityka finansowa i gospodarcza; a szereg odrębnych i specyficznych tylko dla organizacji spółdzielczych sposobów i wzorów rachunkowości; a takie sprawy, jak protokoły z posiedzeń zarządu, rady, z walnych zgromadzeń; a rejestracja członków; a wzajemne stosunki ze związkiem rewizyjnym; a zagadnienia praktyczne związane z propagandą ruchu, z jednaniem nowych członków dla spółdzielni — oto przykładowo szereg zagadnień istotnych i specyficznych dla organizacji spółdzielczych, z którymi należy dokładnie nie tylko zaznajomić przyszłych pracowników spółdzielni, ale też przeprowadzić z nimi szereg ćwiczeń z tego zakresu.

Jeżeli szkoła przysposobienia spółdzielczego, w danym wypadku w Handłowie, stawia sobie za cel praktyczne przygotowanie pracowników spółdziel-

*) Wszystkie podkreślenia autora artykułu.

czych i jednocześnie przyszłych samodzielnych kupców, — powinnyby szczegółowo przerobić i zagadnienia organizacji, administracji gospodarki spółdzielni i analogiczne zagadnienia przedsiębiorstw prywatnych jednostkowych czy spółkowych. Czy jeden rok czasu, w dodatku na tym poziomie, wystarczy? Z konieczności w tych warunkach zagadnienia te muszą być traktowane bardzo pobieżnie. Czy na takich założeniach można i należy organizować szkoły zawodowe? Czy tego rodzaju szkoły będą przyczyniać się do rozwoju poszczególnych gałęzi życia gospodarczego? Czy będą elementem twórczym?

A jak w koncepcji szkoły spółdzielczo-kupieckiej rozwiązać racjonalnie sprawę korelacji nauczania i wychowania, szczególnie ważne na tym poziomie? Jak w tych warunkach w szkole z nazwy „spółdzielczej” rozwiązać zagadnienie wychowania spółdzielczego? Prawda, o tym wychowaniu czytamy w omawianym prospekcie zwroty b. ładne, nawet pompatyczne:

„nastawienie w wychowaniu młodzieży zmierzać będzie do wyrobienia spółdzielcy z ducha (!?)” Pisz się „o wierze młodzieży w swoje posłannictwo spółdzielcze” (!?). Jednocześnie o parę wierszy czy stron dalej tegoż prospektu czytamy: *niech idą* — (rozumieć należy absolwenci szkoły) — *do handlu, tym więcej, że miasto czeka na zdrowy element wiejski, który by zasilił szeregi polskiego mieszczaństwa* (!!).

W jaki sposób nauczyciele-wychowawcy tej szkoły godzą ze sobą takie dwa kierunki nauczania i wychowania, jak idea spółdzielczości i idea kupiectwa czy polskiego mieszczaństwa; w jaki sposób wzbudzają „wiarę i entuzjazm” i do spółdzielczości i do handlu prywatnego jednocześnie, u jednych i tych samych osobników, — to pozostanie ich tajemnicą pedagogiczno-wychowawczą. Ja pracuję w dziedzinie wychowania przeszło 30 lat, interesuję się tym zagadnieniem teoretycznie, ale przyznam się, że nie potrafię takiej sztuki dokonać.

Czy organizowanie tego rodzaju szkół „spółdzielczych”, jakie organizuje p. dyrektor Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu w Handzlówce, w Markowej, nie podkopuje zaufania ogółu spółdzielców i organizacji spółdzielczych do szkolnictwa spółdzielczego? Czy tego typu szkoły „spółdzielcze” mogą spełnić swoje zadanie zawodowe i wychowawcze? Czy można i należy je nadal tolerować, a nawet nowe inicjować? Oto pytania, jakie nasuwają się każdemu spółdzielcy i pedagogowi, obeznanemu ze szkolnictwem spółdzielczym.

Nie będę w tym wypadku powoływał się na ujęcie zagadnienia spółdzielczości w ogóle, a wychowania spółdzielczego w szczególności przez Abramowskiego, Chmielewskiego, Hoszowską, Stefczyka, Wojciechowskiego. Nauczyciele-wychowawcy, dyrektorzy szkół spółdzielczych powinni z reguły znać tę literaturę. Jeżeli ją znają, ale mają swoisty pogląd i swoiste podejście do spółdzielczości, to wolno im jako ludziom prywatnym. Z chwilą jednak gdy występują jako dyrektorzy, kierownicy, nauczyciele-wychowawcy w szkołach, obowiązywać ich powinno co najmniej to minimum ustalone w danej dziedzinie przez czyniki oficjalne.

Otóż w statutach szkół spółdzielczych tu omawianych (Dz. U. Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 31.12.1938 r. poz. 419 i 420) czytamy: „Zadaniem gimnazjum spółdzielczego jest przygotowanie młodzieży do pracy we wszystkich typach spółdzielni”, zaś w statucie szkoły przysposobienia spółdzielczego I stopnia analogiczny ustęp brzmi: „zadaniem szkoły jest przysposobienie uczniów do prac pomocniczych w spółdzielniach”. W określeniu celów wychowania w jednym i drugim czytamy: „Wychowanie na zamiłowanych w swym zawodzie pracowników, a zarazem świadomych swych obowiązków obywateli Państwa Polskiego”.

W wydawnictwie zaś Ministerstwa W. R. i O. P. p. t. „Program nauki

w szkołach przysposobienia spółdzielczego pierwszego stopnia" czytamy: „Treść nauczania, zawarta w poszczególnych grupach przedmiotów, łączy się ze sobą, mając za punkt centralny organizację i działalność spółdzielni. Przedmioty nauczania stanowią wskutek tego pewną jednolitą i harmonijną całość zarówno kształcącą, jak i wychowawczą" (str. 6). „Wychowanie spółdzielcze ma na celu zaznajomienie młodzieży z zasadami ideologicznymi spółdzielczości i wszczępienie w nią tejże ideologii spółdzielczej" (str. 7).

Jak widzimy, nie ma ani słowa o „handlu detalicznym prywatnym" o „usamodzielnieniu się we własnym

interesie" o „zasilaniu szeregów polskiego mieszczaństwa", czy o „zasilaniu stanu średniego w mieście zdrowym i podkształconym elementem wiejskim" (!?) jak to mamy w prospekcie „Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego w Handzlówce".

Zrózniczkowane ustawowo szkolnictwo zawodowe może spełnić swoje zadanie gospodarcze i wychowawcze tylko przy należytych i konsekwentnych jego realizowaniu w życiu.

My, spółdzielcy, musimy dbać o zdrowe szkolnictwo spółdzielcze i na niezdrawe objawy w tej dziedzinie reagować będziemy.

F. Dąbrowski

Spółdzielczość spóżywców w Szwecji

(Dokończenie)

Spółdzielców szwedzkich cechuje nadzwyczajne poczucie obowiązku w wykonaniu powziętych uchwał. Najlepiej to widzimy na przykładzie kredytów. Kiedy Związek Spółdzielni na zjeździe zaproponował uchwalenie skasowania sprzedaży na kredyt, spółdzielnie po przedyskutowaniu tej sprawy i powzięciu odpowiedniej uchwały od razu przystąpiły do jej wykonania. Obecnie spółdzielnie szwedzkie sprzedają tylko za gotówkę.

U nas też powzięto na Zjeździe Pełnomocników uchwałę o skasowaniu kredytu, ponawiano ją nawet kilka razy, następnie w każdej prawie spółdzielni istnieje podobna uchwała o skasowaniu kredytu, wymaga tego też statut, a jednak większość nie honoruje powziętych uchwał.

Sprzedaż tylko za gotówkę w spółdzielniach szwedzkich uporządkowała budżety wielu ludziom i miała tak wielki wpływ, że wszyscy mieszkańcy Szwecji za przykładem spółdzielców zaczęli kupować tylko za gotówkę. Zasluga więc spółdzielni w tej dziedzinie jest olbrzymia.

Drugą wielką zasługą spółdzielczości szwedzkiej jest skuteczna walka z kartelami. Jeżeli którykolwiek kartel pobiera nadmierne ceny, Związek Spółdzielni razem ze spółdzielniami zakłada taką samą fabrykę i kartel musi skapitulować, gdyż Związek mając 4.500 sklepów spółdzielczych ma możność rozprowadzić wielkie ilości towarów, szczególnie gdy ceny są niższe od kartelowych.

Gdy tylko Związek otwiera fabrykę kontra kartelowi, ceny spadają niejednokrotnie więcej niż o połowę. To powoduje, że Szwecja nie zna tak wysokich cen i wielkich zarobków karteli, jak u nas.

Najcięższą bo pierwszą walkę Związek Spółdzielni stoczył z kartelem margaryny. Ponieważ Związek nie miał dostatecznej sumy pieniędzy, zaciągnął pożyczkę w jednym z banków. Kartel postarał się, że bank wycofał się z tej operacji. Również inne banki nie chciały udzielić pożyczki, dopiero udało się zaciągnąć pożyczkę w Norwegii. Ale te trudności nie przeszkodziły w zwycięstwie, które było dla trustu fatalne, gdyż musiał się rozwiązać.

Taki los spotkał wiele innych trustów, gdy tylko Związek założył własną fabrykę. Wśród społeczeństwa popularność ruchu spółdzielczego bardzo rosła, gdyż wszyscy doceniali wielką rolę, jaką spełnia spółdzielczość dla całego gospodarstwa narodowego. Nie pozwoli ona bogacić się nadmiernie kartelom kosztem szerokich rzesz ludności miast i wsi.

nych, narzędzi rolniczych, superfosfatu, olejarnię, wielkie młyny oraz fabryki margaryny.

Niektóre z tych fabryk są tak duże, że Związek eksportuje część towarów za granicę. U nas są znane żarówki „Luma”, kasy rejestracyjne w sklepach itd, do innych państw eksport jest znacznie większy.



Typowa wiejska spółdzielnia w Szwecji

Ta skuteczna walka z kartelami spowodowała, że warstwy pracujące są stosunkowo zamożne, gdyż nie potrzebują przepłacać każdego produktu przemysłowego. Porównując tamtejsze warunki z naszymi trzeba stwierdzić, że przeciętny dochód społeczny Szweda jest kilkanaście razy wyższy niż Polaka, a więc tamci mogą znacznie lepiej żyć i mieszkać, co jest w dużym stopniu zasługą spółdzielczości.

Walkę z kartelami Związek Spółdzielni zaczął jeszcze przed wojną i nie zaprzestał jej dotychczas. Obecnie Związek prowadzi następujące wielkie fabryki: żarówek, wyrobów fajansowych, butów, ubrań, materiałów włókienniczych, wyrobów gumowych, kas rejestracyj-

Walka z kartelami była wielce uciążliwa. Starano się na każdym kroku utrudnić pracę Związkowi. Jednym z takich środków było przeprowadzenie w parlamencie uchwały o ulgach, ale dla... towarzystw akcyjnych, a właściwie karteli, które miały płacić mniejsze podatki. Zdawało się, że to uniemożliwi Związkowi otwieranie fabryk. I tę trudność pokonano w ten sposób, że Związek zakładał fabryki... jako towarzystwa akcyjne, tylko wszystkie akcje trzymał u siebie w portfelu. Dotychczas więc wszystkie fabryki spółdzielcze pod względem formalnym są spółkami akcyjnymi i w ten sposób korzystają z tych samych ulg, co i prywatne przedsiębiorstwa.

Niektórzy z naszych niedowiarków

spółdzielczych lub przeciwników ruchu spółdzielczego twierdzą, że spółdzielnie mogą rozwijać się tylko przy otrzymywaniu ze strony państwa różnych ulg i dotacji. Spółdzielczość szwedzka bez żadnych ulg rozwinęła się nadzwyczajnie, prześcigając wielokrotnie tak zwaną „inicjatywę prywatną”.

Do prowadzenia tylu fabryk Związek musi mieć odpowiednią sumę pieniędzy. Nauka, jaką otrzymano przy walce z kartelem margaryny, kiedy Związek znalazł się w trudnościach finansowych, została w pamięci i od tamtego czasu ruch spółdzielczy stara się jak najwięcej dochodów uspołeczniać, to jest przy podziale czystej nadwyżki bardzo poważną jej część odpisuje się do funduszu społecznego, jak to zresztą robią i nasze spółdzielnie.

Taka polityka spowodowała, że obecnie fundusze społeczne stanowią 70 milionów zł. Niemalą również sumę stanowią udziały, osiągając 50 milionów zł. razem więc spółdzielnie posiadają 120 milionów zł. Ażeby porównać je z naszymi funduszami, podajemy, że nasze spółdzielnie posiadają funduszu udziałowego 5 milionów zł, a społecznego niecałe 13 milionów zł, razem więc około 18 milionów zł. Z powyższych liczb widzimy, że

szwedzkie spółdzielnie posiadają o 100 milionów więcej własnych funduszy, niż nasze.

Niezależnie od tego Związek posiada 70 milionów zł wkładów oszczędnościowych, jest więc za co prowadzić hurtownię, fabryki i sklepy. Wkłady oszczędnościowe są ulokowane tylko w płynnych aktywach, tak że mogą być zwrócone wkładcom w przeciągu tygodnia i Związek nie miałby trudności płatniczych.

Obecnie wszystkie banki chętnie współpracowałyby ze Związkiem i udzieliły mu pożyczki, jakiej by tylko zażądał, ale on ich nie potrzebuje, gdyż ma dosyć własnych kapitałów, a nowe przedsiębiorstwa zakłada tylko wtedy, gdy ma na to odpowiedni fundusz.

Spółdzielczość szwedzka zatrudnia już pokaźną liczbę ludzi, a mianowicie w Związku pracuje 7.000 osób, a w spółdzielniach 16.000. Zatargów z pracownikami nie było, gdyż wynagrodzenia w ruchu spółdzielczym są wyższe niż w prywatnym handlu.

Jak szybko rozwijają się niektóre spółdzielnie, wskazuje przykład spółdzielni w mieście Malmö, liczącym 130.000 mieszkańców. Niektóre dane z rozwoju tej spółdzielni:

Rok	Liczba sklepów	Liczba członków	Fundusz udziałowy	Fundusz społeczny	Obroty
			w koronach szwedzkich		
1908	1	111	3.500	—	42.000
1918	5	2.400	41.000	73.000	1.200.000
1928	107	11.000	890.000	711.000	9.500.000
1937	265	20.000	2.500.000	2.000.000	21.000.000

Spółdzielnia powyższa prowadzi piekarnię, gdzie ręka ludzka nie dotyka pieczywa, wielką masarnię, mleczarnię, palarnię kawy, ale tak dużą, że dziennie pali wagon kawy, tylko na własne potrzeby.

Bilans tej spółdzielni za rok ubiegły wykazał czystej nadwyżki około półto-

ra miliona zł, z której 1 milion zwrócono członkom jako zwroty od zakupów.

W tym mieście prawie nie spotyka się prywatnych sklepów, spożywczych. Już tak jest w wielu miejscowościach Szwecji.

T. Pożniak

Zagadnienie pieprzu i korzeni w imporcie do Polski

(Dokończenie)

Ceny i obciążenia w porównaniu z zagranicą

Ze względów fiskalnych artykuły grupy korzennej obciążone są poważnymi świadczeniami celnymi, których wysokość w większości wypadków, zwłaszcza jeśli chodzi o towary kolonialne, przekracza wielokrotnie nieraz wartość samego towaru. Na uzasadnienie tego twierdzenia posłużyć mogą następujące przykłady:

Cena pieprzu czarnego „Lampong” wynosi obecnie zł 70 za 100 kg cif Gdynia, natomiast cło (ulgowe) obowiązuje w wys. zł 181,50;

Cena ziela angielskiego „Jamaika” wynosi zł 195 za 100 kg, cif, podczas gdy cło stosuje się w wys. zł 363 (od 100 kg);

Cynamon Cassia Vera I-ma notowany jest po zł 190 za 100 kg cif, przy stawce celnej zł 363 od 100 kg.

Podobny stosunek ceny towaru do stawki celnej istnieje również przy tego rodzaju korzeniach, jak goździki, badian, imbir, gałka i kwiat muszkatołowy itp. Tak wysokiego opodatkowania celnego nie spotyka się w innych krajach europejskich.

Im kraj zamożniejszy, tym mniejsze pobiera opłaty celne. I tak, Anglia nie stosuje opłat celnych w ogóle do korzeni, sprowadzanych z Imperium Brytyjskiego. Przy imporcie z innych krajów obowiązuje cło w wysokości 10% od wartości. Jedynie pieprz, sprowadzany spoza Imperium Brytyjskiego, opłaca wyjątkowo wysokie cło zł 115,20 od 100 kg.

Holandia pobiera opłaty celne w wysokości 10% od wartości plus 4% podatku sprzedażnego. Łączne obciążenie celne wynosi tam 14% od wartości towaru. Stawki celne pozostałych krajów są dosyć różnorodne, jednakże we wszystkich prawie wypadkach niższe od stawek celnych obowiązujących w

Polsce. A trzeba przecież uwzględnić, że oprócz cła obowiązują u nas innego rodzaju opłaty, jak opłaty manipulacyjne na rzecz Ministerstwa Przemysłu i Handlu, opłaty na R. O. Z. (Rachunek Organizacji Zbytu), opłaty na rzecz samorządu gospodarczego, pobierane przy składaniu podań o przywóz, i opłaty stemplowe od podań. Suma świadczeń dodatkowych jest dość poważna i wywiera niewątpliwie wpływ na kalkulację towaru w sensie podwyższenia ceny kosztu.

Wysokie opodatkowanie importowo-celne, obowiązujące w Polsce, wywołuje zjawisko ze wszech miar niepożądane, a przy tym nie występujące tak jaszkrawo w innych krajach. Mowa tutaj o tak zwanym przemycie, czyli nielegalnym imporcie przez „zieloną granicę”. Oprócz wysokiego cła istnieje drugi moment, sprzyjający rozwojowi przemysłu, a mianowicie szczupłość kontyngentów. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że ilekroć kontyngent na wanilię jest zbyt szczupły i nie pokrywa zapotrzebowania, wtedy kupcy niemieccy z miast sąsiadujących z granicą polską zakupują od warszawskich przedstawicieli firm francuskich wanilię, i to w asortymencie, dostosowanym do wymogów odbiorców polskich. Nie trudno się domyślić — że te transakcje dotyczą towaru przeznaczonego na przemysł do Polski.

Drugim artykułem masowo przemycanym do Polski jest pieprz. Towar ten jest przede wszystkim bardzo tani, co stanowi dużą zachętę do przemysłu. Oprócz tego pieprz posiada bardzo cenną zaletę, nie spotykaną przy innych korzeniach, mianowicie tę, że nie ulega zepsuciu. Pieprz może ulec zamoczeniu, może przeleżeć przez kilka dni w wilgoci, pod gołym niebem, bodajże na deszczu, lecz następnie wysuszony odzyskuje z powrotem swój poprzedni wygląd i swoją wartość. Z powodu tych właśnie

zalet pieprz jest ulubionym towarem przemysłowców. Ostatnio z uwagi na zastosowaną obniżkę cła na pieprz przemysł tego artykułu nieco osłabł, lecz nie został całkowicie usunięty. Nawet obecnie jest dostateczna różnica między towarem nieoclonionym a ocionym, skutkiem czego proceder przemysłu jest nadal opłacalny. Plaga ta nie będzie usunięta, dopóki w Polsce uprawiana będzie polityka wysokich stawek celnych. Jest rzeczą zrozumiałą, że cło pobierane jest u nas głównie ze względów fiskalnych i jest stosunkowo duże, ale właśnie ten moment tworzy sprzyjające warunki dla przemysłu.

Organizacja sprzedaży wewnątrz kraju

Omówienie tego zagadnienia zamieściliśmy w ustępie, dotyczącym rozprowadzania importu. Dodatkowo stwierdzić należy, że zaledwie kilka firm poważniejszych, zajmujących się importem pieprzu i korzeni, stoi na wysokości zadania. Te firmy przeprowadziły rozprowadzanie towaru w sposób racjonalny. Przykładem na tym polu może być „Społem” (Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P.) ze swymi 54 oddziałami, rozszanymi na obszarze Polski i aprowidującymi ca 1750 spółdzielni spożywców.

Towar importowany przez „Społem” zatrzymywany jest w Oddziale w Gdyni, gdzie niektóre gatunki są mielone i paczkowane. Tam też następuje rozprowadzenie do poszczególnych oddziałów i spółdzielni. Import jest dwufazowy, to zn. z jednej strony — importer hurtownik „Społem”, z drugiej strony — spółdzielnie spożywców, posiadające sklepy detaliczne. Takiej poniekąd doskonałej organizacji rozprowadzania towaru nie posiada handel prywatny. Zaś odpowiednie agentury i przedstawicielstwa posiadać mogą tylko najpoważniejsze czółowe firmy.

Jeśli chodzi o zagadnienie renty importowej, to nie można zjawiska tego uważać za objaw stały. Renta importowa ma miejsce w wypadkach szczupłości

kontyngentów oraz nieregularnego podziału kontyngentów, kiedy to tworzą się chwilowe braki poszczególnych gatunków towaru na rynku. W wypadku, gdy kontyngenty są odpowiednio duże i dzielone regularnie, o rencie importowej nie może być mowy. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o korzenie, to renta nie odgrywa zbyt dużej roli, gdyż w większości wypadków są to artykuły drogie, nie stanowiące poważnej pozycji w obrotach towarowych. Artykułem, który w grupie towarów korzennych korzysta stosunkowo często z renty importowej, jest wanilia z uwagi na zbyt szczupłe kontyngenty. Renta importowa występuje równocześnie w hurcie i w detalu, jeżeli tylko istnieją wyżej przedstawione sprzyjające okoliczności. Przeciwdziałanie rencie importowej jest łatwe do przeprowadzenia przez podwyższenie kontyngentu na dany artykuł, co — rzecz prosta — zależy od polityki kontyngentowej Państwa.

PROBLEM KOLONIALNY

Możliwości eksploataowania produkcji przez przedsiębiorców polskich w krajach kolonialnych, jeżeli chodzi o pieprz i korzenie, są prawie że wykluczone, przede wszystkim z uwagi na to, że w większości wypadków plantatorami pieprzu i korzeni w ośrodkach produkcji są chłopcy-tubylcy, z którymi nawet przedsiębiorcy holenderscy (Indie Holenderskie) nie wytrzymali konkurencji. Nie ma również potrzeby docierać z zakupami bezpośrednio do kolonii w wypadkach, gdy środki finansowe i dystrybucyjne dla danych artykułów znajdują się poza koloniami (New York, Amsterdam, Rotterdam, Londyn). Z drugiej strony nadmierna szczupłość kontyngentów przywozowych w grupie artykułów korzennych z góry wyklucza jakiegokolwiek możliwości zajęcia się eksploatacją terenów kolonialnych przez przedsiębiorstwa polskie.

UWAGI OGÓLNE

Na zakończenie przedstawionych wywodów należy nadmienić, że po długolet-

nim okresie importu, w czasie którego ujawniło się w sposób jaskrawy daleko idące rozproszkowanie importu, tak pod względem ilości firm, jak i pod względem wysokości przydziałów, winno nastąpić obecnie przeciwdziałanie i dążenie do koncentracji.

Kraj nasz posiada w grupie towarów kolonialnych stosunkowo niewielkie obroty z zagranicą (niższe nawet od dawnej Czechosłowacji), dlatego też istniejący stan rozproszkowania osłabia w dużym stopniu naszą sytuację, jako kontrahentów w stosunku do dostawców zagranicznych. Wielka ilość importerów jest luksusem, na który nie możemy so-

bie pozwolić. Wystarczy niewielka ilość firm, które by stanęły na wysokości zadania i docierały w swych zakupach do właściwych źródeł zagranicznych, a rynkowi zagranicznemu dały gwarancję rozprawiania towarów w sposób racjonalny i ekonomiczny. Nie ma dwóch zdań, że powinniśmy podejść do zagadnienia importu pod kątem przeprowadzenia zmian nawet daleko idących. Wszakże zmiany te winny uzdrowić stan dotychczasowy, a przeprowadzenie ich winno być dokonane w taki sposób, ażeby uniknąć popełnianych dotychczas błędów.

J. Górniak

Wyrok Sądu Okręgowego w sprawie Związku „Społem” przeciwko „Merkuriuszowi Polskiemu”

Nr. sprawy VIII.2.K. 808/38. Wyrok w dniu 23 listopada 1938 r. w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sąd Okręgowy w Warszawie, w Wydziale VIII Karnym w składzie następującym:

Sędzia: S. O. Choroszewski.

Protokółant: apl. A. Rodman

rozpoznałszy sprawę Juliana Babińskiego, osk. z art. 255 KK. o to, że jako redaktor gazety tygodniowej pod nazwą „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” w Nr. 25/215 z dnia 15 maja 1938 roku „Merkurysza Polskiego Ordynaryjnego” dopuścił się zniesławienia Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” w artykule p. t. „Społem”, pomawiając Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”: 1) jakoby Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem” był „Instytucją do szerzenia idei komunistycznych. Mówiąc wulgarnie, ale trafnie: „Społem” to czysty ekstrakt bolszewizmu”; 2) jakoby Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem” głosił hasło zniesienia własności prywatnej; 3) jakoby Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem” kształcił komsomolców; 4)

jakoby Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem” głosił hasła komunistyczne, — i uznając, że oskarżony winien jest dokonania zarzucanego powyżej czynu, na mocy art. 10, 360, 368 — 370, 578 K. P. K., art. 73 i nast. P. o. k. s. art. 54, 61 K. K.

o r z e k ł:

Juliana Babińskiego, urodzonego w Kołach, pow. grójeckiego w dniu 16 lutego 1900 roku, syna Henryka i Antoniny, na mocy art. 255 § 1 KK. skazać na 3 (trzy) miesiące aresztu, 200 (dwieście) złotych grzywny, uiszczenie 30 złotych opłaty sądowej i zwrot kosztów postępowania w sprawie. Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności zawiesić na przeciąg lat 5 (pięciu). Dowody rzeczowe: egzemplarz „Społem” Nr. 23 z 1933 roku zwrócić adwokatowi Kurcuszowi. Pozostałe dowody zachować w aktach sprawy.

Uzasadnienie

Oskarżony Babiński nie przyznał się do winy dokonania zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu. Wyjaśnił, że istotnie jest autorem artykułu „Spo-

łem" umieszczonego w Nr. 25/215 redagowanego przez siebie czasopisma „Mercuriusz Polski Ordynaryjny”. Artykuł umieścił świadomie; popiera treść zawartych tam zarzutów.

W wyniku przewodu sądowego Sąd uznał oskarżonego Babińskiego w ujęciu aktu oskarżenia, z art. 255 § 1 KK., za całkowicie udowodnioną.

Swoje przekonanie o winie oskarżonego Sąd oparł na następujących przesłankach:

Niesporne jest, że w Nr. 25/215 z dnia 15 maja 1938 roku czasopisma „Mercuriusz Polski Ordynaryjny” zamieszczona została notatka pod tytułem „Społem”. Notatka ta jest napisana przez oskarżonego Babińskiego, jak wynika z inicjałów J. B. podpisanych pod jedną z następnych notatek, co oznacza (zgodnie z wyjaśnieniem od redakcji na ostatniej stronie egzemplarza), że i notatka „Społem” pochodzi bezpośrednio od oskarżonego. W notatce inkryminowanej jest wzmianka, że „Społem” (Związek Spółdzielni Spożywców) jest „instytucją do szerzenia idei komunistycznych. Mówiąc wulgarnie, ale trafnie: „Społem” to czysty ekstrakt bolszewizmu”; że „Społem” kształci komсомолców; że głosi hasła komunistyczne, w szczególności hasło: „własność prywatna musi zniknąć”. Oczywiście jest rzeczą, że zarzuty te są nader poważne, ciężkie, pomawiają oskarżyciela prywatnego o takie postępowanie i właściwości, które mogą go skompromitować w szerokich kołach polskiej opinii publicznej i pozbawić kredytu moralnego niezbędnego dla normalnego sprawnego funkcjonowania tego rodzaju instytucji spółdzielczej. Zaznaczyć należy, że zarzut głoszenia hasła zniesienia własności prywatnej, aczkolwiek sam przez się nie może być uznany za „zniesławiający”, to jednak w całokształcie zarzutów i ten zarzut nabiera specyficznego zabarwienia i jest w danym razie zniesławieniem, w rozumieniu art. 255 KK.

Oskarżony Babiński, zdaniem Sądu, nie przeprowadził zapowiadanego doводу prawdy, gdyż w świetle przewodu

sądowego zarzuty, zdaniem Sądu, okazały się niesłuszne.

Zaden ze świadków badanych na rozprawie, nawet spośród tych, którzy byli wskazani przez obronę, nie potwierdził zarzutów zamieszczonych w inkryminowanym artykule. Zaden ze świadków nie wykazał, iżby Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” uprawiał agitację komunistyczną, szerzył hasła komunistyczne, był w jakimkolwiek, choćby nawet luźnym kontakcie z organizacjami partyjnymi komunistycznymi, by swymi zasobami materialnymi zasilal działalność organizacji komunistycznych choćby w zamaskowanej formie, by głosił hasła walki klas w ujęciu komunistycznym, by w jakikolwiek bądź sposób nawoływał do przewrotu, do rewolucyjnej działalności społeczno-politycznej.

Natomiast cały szereg świadków, nawet spośród powołanych przez obronę, wyraźnie zaznaczyło, że działalność oskarżycieli prywatnych nie ma nic wspólnego z działalnością komunistyczną (świadkowie Młynarski, Wojewódzki, Przeglasiński, Gliński, Seydlitz, Surzycki, Rapacki). O ile chodzi o zeznanie niektórych świadków, którzy do pewnego stopnia popierali tezę oskarżonego (np. świadkowie Prus-Wisniewski, Piątkowski, Zaleski) to zeznania te, przeniknięte zresztą dużą dozą subiektywizmu, wskazywały na większe lub mniejsze zbieżności w programie ideowym oskarżyciela prywatnego z założeniami komunistycznymi. O tym niżej będzie mowa.

Co do ogólnej charakterystyki ideologii Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”, o ile ona ma związek z zagadnieniami poruszonymi w inkryminowanym artykule, to zauważyć należy, zdaniem Sądu, co następuje:

Jak wynika z obszernego materiału pisemnego dostarczonego do sprawy przez strony, z różnych odpowiedzi człowych przedstawicieli Związku S. S. „Społem”, zawartych w organach Związku „Spółnota”, „Społem”, w broszurach i artykułach, oraz jak wynika z ca-

łokształtu zeznań badanych na rozprawie świadków, — Związek S. S. „Społem” w swych założeniach ideowych, wychodząc z krytyki czysto kapitalistycznego ustroju gospodarczego opartego na wolnej konkurencji jednostek, dążących do jak największych indywidualnych zysków materialnych, dąży do powolnego, w każdym razie ewolucyjnego przekształcenia gospodarki społecznej na inną, która by drogą ograniczenia przedsiębiorczości prywatnej wytworzyła typ gospodarki spółdzielczej, która by poszczególne wysiłki indywidualne zespalała w ramach potężnych spółdzielczych organizacji. Niektórzy ze świadków (Prus - Wiśniewski, Zaleski, Piątkowski) wskazywali na rozbieżność tego rodzaju ideologii spółdzielczej z ideami spółdzielczości zachodnio - europejskiej. Inni znów świadkowie (Thugutt, Wojewódzki, Rapacki) byli przeciwnego zdania. Kwestia ta zresztą nie ma dla sprawy istotnego znaczenia.

Niewątpliwym jest, zdaniem Sądu, że rozwój spółdzielczości w ramach zakreślanych dążeniami Związku S. S. „Społem”, a więc poprzez ograniczenie przedsiębiorczości prywatnej, stwarzanie poważnych kapitałów społecznych, niepodzielnych, będących w dyspozycji wielkich spółdzielni, w konsekwencji swej spowodowałaby głębokie przekształcenie gospodarki świata kapitalistycznego, w szczególności mógłby doprowadzić do ogromnego przekształcenia, a być może nawet do zniesienia własności prywatnej, gdyż przy znacznym rozroście życia spółdzielczego warsztaty pracy czysto indywidualne okazywałyby się nierentowne, już choćby wobec trudności konkurowania z potężnymi warsztatami spółdzielczymi, operującymi ogromnymi środkami. I aczkolwiek, jak z enuncjacji przedstawicieli i organów Związku S. S. „Społem” wynika, zniesienie własności prywatnej nie jest w zamierzeniach Związku S. S. „Społem” aktualne, odnosi się to do spostrzeżenie zwłaszcza do średniej i drobnej własności rolnej, to jednak niewątpliwie silny rozwój spółdzielczości

w konsekwencji doprowadzić może i musi do coraz znaczniejszego ograniczenia form własności prywatnej. Jeżeli się porówna powyższe założenia ideologiczne z założeniami komunizmu, to niewątpliwie stwierdzić należy, że istnieje pewna zbieżność, pewne punkty styczne, zwłaszcza w dziedzinie krytyki ustroju kapitalistycznego w mniej lub więcej czystszej formie. Zbieżność jednak taka bynajmniej, zdaniem Sądu, nie pozwala na wysuwanie jakichkolwiek wniosków co do jakiegoś bliższego powinowactwa ideologii spółdzielczej „Społem” z ideologią komunistyczną. O ile niektórzy świadkowie (np. Prus - Wiśniewski, Zaleski) skłonni są dopatrywać się owego bliższego powinowactwa, to jest to kwestią ich osobistych przekonań, co w danym wypadku, zdaniem Sądu, jest obojętne dla sprawy. Zresztą znanym jest faktem, że poszczególne doktryny, bardzo dalekie od siebie i zaciekle wzajemnie zwalczające się (np. faszyzm i komunizm) mają w całym szeregu punktów liczne zbieżności. Znane są z literatury i z praktyki liczne w tej dziedzinie przykłady. W krytyce własności prywatnej, zbiegają się nieraz w pewnych punktach zgoła różne światopoglądy (dość wspomnieć niektóre Encykliki Papieskie, lub dzieła Ojców Kościoła w jednej strony i traktaty socjalistyczne — z drugiej strony).

Oczywiste jest, że wobec całego tzw. wachlarza politycznego, który można zaobserwować wśród działaczy Związku S. S. „Społem”, Związek ten bowiem skupia ludzi o nader różnorodnych poglądach politycznych, wypowiedzi poszczególnych działaczy, o ile patrzeć na nie z politycznego punktu widzenia, mogą przedstawiać znaczną mozaikę; w sposobach ujmowania zagadnienia mogą wykazywać mniejsze lub większe płaszczyzny styczności z ideologią socjalistyczną lub nawet komunistyczną (odnosi się to zwłaszcza do krytyki kapitalizmu — artykuł św. Thugutta, broszura św. Rapackiego), Związek S. S. „Społem” jako całość nigdy, jak wyni-

ka z przedstawionego na rozprawie materiału, nie angażuje się w dany kierunek w ten sposób, iżby można było uznać zarzuty zawarte w inkryminowanym artykule za bliskie prawdy. Natomiast w enuncjacjach Związku „Społem”, w zeznaniach świadków czołowych przedstawicieli Związku znajdują się liczne momenty, świadczące o dużej rozbieżności ideologicznej i taktycznej z komunizmem. Wyraźnie podkreślona jest niechęć do zmian form społecznych drogą gwałtu, przewrotu. Nigdzie nie jest propagowane hasło przymusowego wyłączenia inaczej, niż w granicach całkowicie uznawanych przez prawo dawstwo polskie. Jak stwierdzają liczni świadkowie i enuncjacje piśmienne, zawarte w dokumentach, załączonych do sprawy, Związek S. S. „Społem” jak najbardziej pozytywnie ustosunkowuje się do potrzeb Armii Polskiej, cieszy się poparciem osób kierujących naszym życiem państwowym (np. wicepremiera Kwiatkowskiego), cieszy się poparciem licznych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, jest w kontakcie ze spółdzielniami wojskowymi. Jeden z twórców ruchu spółdzielczego, b. prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski, całkowicie popiera dążenia Związku S. S. „Społem”. Zupełnie nie zostało udowodnione, żeby jakiegokolwiek miarodajne koła Związku „Społem” wysyła-

ły depeszę do Czerwonej Hiszpanii z wyrazami uznania.

Natomiast jak wynika z broszur W. Rożka i H. Janowicza, wyraziciele poglądów komunistycznych, działalność Związku S. S. „Społem” jest bezlitośnie krytykowana właśnie ze stanowiska doktryny komunistycznej.

Reasumując wszystkie powyżej przedstawione dane, Sąd dochodzi do wniosku, że вина oskarżonego Babińskiego z art. 255 § 1 KK. została całkowicie udowodniona i dlatego też Sąd skazał oskarżonego.

Co do kwestii wymiaru kary dla oskarżonego za inkryminowany mu czyn Sąd przyjął pod uwagę: dotychczasową niekaralność oskarżonego, brak jakichkolwiek niskich pobudek lub w ogóle wyrachowania materialnego, chęć ochrony społeczeństwa przed zgubnymi wpływami komunizmu, z drugiej zaś strony Sąd przyjął pod uwagę: moc i wagę stawianych zarzutów, znaczną szkodę, jaką tego rodzaju zarzuty mogą przynieść tak poważnej instytucji. Biorąc to wszystko pod uwagę oraz wobec tego, że zachodzą, zdaniem Sądu, w danym wypadku warunki, wymagane przez art. 61 § 2 K. K. Sąd orzekł karę pozbawienia wolności (z zawieszeniem wykonania tej kary) i grzywny jak w sentencji wyroku.

Sędzia: (—) W. Choroszewski

OD WYDZIAŁU LUSTRACYJNEGO

Przypomnienie

W dniu 1 marca r. b. upływa termin składania do Związku sprawozdań spółdzielni za 1938 r. Spółdzielnie, które a sprawozdań jeszcze nie nadesłały, powinny to zrobić niezwłocznie.

Przypominamy również, że doroczne sprawozdawcze walne zgromadzenia spółdzielni powinny się odbyć najpóźniej w marcu.

Czy spółdzielnia Wasza zgłosiła już przystąpienie do Banku „Społem”?

PORADNIK DLA NOWYCH SPÓŁDZIELNI

Pokrewieństwo i powinowactwo między członkami władz spółdzielni

Ponieważ jesteśmy w okresie wyborów członków rad nadzorczych, a często i zarządów, warto sobie przypomnieć przepisy ustawodawstwa spółdzielczego o pokrewieństwie i powinowactwie.

§ 30 statutu wzorowego dla spółdzielni wiejskich mówi:

„Członkowie zarządu i rady nadzorczej nie mogą pozostawać między sobą w związku małżeńskim, nie mogą również być z sobą spokrewnieni lub powinowaceni bądź w linii prostej, bądź do drugiego stopnia w linii bocznej”.

Ściśle taką samą treść zawiera art. 42 ustawy o spółdzielniach.

Sprawa powyższa budzi w niektórych spółdzielniach wiele nieporozumień, szczególnie zaś tam, gdzie wśród władz panują różne niesnaski. Nieraz Wydział Lustracyjny otrzymuje skargi, że spółdzielnią rządzi „jedna familia”, a po wyjaśnieniu okazuje się, że pokrewieństwa zachodzące są bardzo dalekie. Innym razem walne zgromadzenie wybiera najspokojniej do rady dwóch braci, względnie jeden brat zostaje członkiem rady, a drugi zarządu.

Jeżeli odrzucimy to, że czasem w spółdzielniach bagatelizuje się przepisy statutu, to nieporozumienia na tle pokrewieństwa zachodzą przede wszystkim dlatego, że ludzie na ogół nie rozróżniają dobrze stopni pokrewieństwa i powinowactwa.

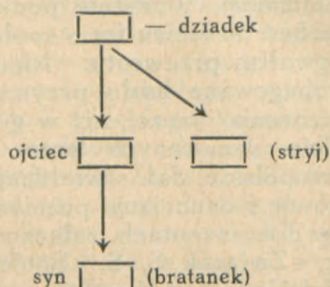
Co to jest pokrewieństwo i powinowactwo?

Przed wszystkim rozróżniamy pokrewieństwo w linii prostej i bocznej.

Pokrewieństwem w linii prostej nazywamy związek zachodzący między przodkami i potomkami. Pradziad, dziad, ojciec, wnuk są spokrewnieni z sobą w linii prostej.

Pokrewieństwem w linii bocznej nazywamy związek, zachodzący pomiędzy

osobami, pochodzącymi od wspólnego przodka, przy czym stopień pokrewieństwa oblicza się w/g liczby urodzeń, np.



Pomiędzy braćmi rodzonymi (brat — ojciec — brat) zachodzi pokrewieństwo drugiego stopnia. Bratanek i stryj, jak wynika z rysunku, są spokrewnieni z sobą w trzecim stopniu (liczy się: ojciec, dziadek, stryj).

Powinowactwem nazywamy stosunek rodzinny, zachodzący między jednym małżonkiem, a krewnymi drugiego. Żona stryja będzie więc powinowacą z bratankiem w trzecim stopniu.

Jak widzimy z tego, § 30 statutu srodkowa pokrewieństwo i powinowactwo do najbliższej rodziny. Dla przykładu podamy, że w radzie i zarządzie nie mogą zasiadać: małżonkowie, ojciec — syn, rodzeni bracia i siostry, zięć i teść, brat i żona brata itp.

Takie liberalne stanowisko ustawy o spółdzielniach podyktowane było tym, że w stosunkach wiejskich, gdzie ludzie są z sobą powinowaceni i spokrewnieni w bliższym lub dalszym stopniu, często nie można by w ogóle było dobrać członków do władz spółdzielni. Ustawodawca więc nie chciał tworzyć specjalnych trudności, które by hamowały rozwój spółdzielni.

Tam jednak, gdzie to jest tylko możliwe, pożądane jest przestrzegać, aby między władzami nie zachodziło w ogóle

le pokrewieństwo, względnie żeby było ono jak najdalsze. Statut spółdzielni mówiąc o pokrewieństwie i powinowactwie ma na myśli nie tylko samą radę, ale również i zarząd. Nie może więc istnieć taki stosunek, aby np. ojciec był w radzie a syn w zarządzie, względnie, jeden brat w radzie, a drugi w zarządzie.

Ani statut wzorowy, ani ustawa o spółdzielniach nie mówią nic o pokrewieństwie między członkami władz a pracownikami. Z tego wypływa wniosek, że nie będzie sprzeczne z ustawodawstwem spółdzielczym, jeżeli przypuścimy ojciec, pełniąc obowiązki członka zarządu, przyjmie jako sprzedawcę swego syna. Również jeden brat może być radnym, a drugi sprzedawcą w jednej i tej samej spółdzielni. Praktyka

jednak wykazała, że bliskie pokrewieństwo i powinowactwo między członkami władz i pracownikami, choć nie sprzeczne ze statutem, nie wychodzi na ogół spółdzielniom na dobre. To też Związek zaleca, żeby unikać pokrewieństwa między władzami a pracownikami, gdyż to w praktyce prowadzi do wielu nieporozumień, kończących się ujemnie dla interesów spółdzielni a nieraz powoduje, że spółdzielnia uzyskuje nazwę „sklepu rodzinnego”.

Oczywiście tu i owdzie mogą istnieć wyjątki, bo było by sprzeczne ze zdrowym rozumem, jeżeliby synowi długoletniego działacza spółdzielczego odmówiono możliwości zdobycia praktyki w tej spółdzielni, gdzie ojciec zasiada we władzach.

B. Paździor

PRACE ORGANIZACYJNE I PROPAGANDOWE

Zagadnienie wczasów a ruch spółdzielczy

W społeczeństwie polskim, w ślad za krajami zachodnio-europejskimi, zagadnienie zorganizowania wczasów dla robotników i pracowników umysłowych nabiera coraz większego znaczenia. Chodzi mianowicie o to, aby ludzie zarobkujący w mieście i mający prawo do corocznego — dłuższego lub krótszego — płatnego urlopu, wykorzystali wolne dni zarówno dla odzyskania sił fizycznych, jak i wypoczynku psychicznego oraz rozwoju intelektualnego. W tym celu powinni dni wolne od pracy spędzić w warunkach możliwie najzdrowszych, w środowisku odmiennym od codziennego, doznając jak najwięcej wrażeń kulturalnych. Dlatego muszą wyjeżdżać na wczasy. A ponieważ olbrzymią większość ludzi pracy nie stać jest na wyjazdy do uzdrowisk i pensjonatów, muszą być dla nich wczasy zorganizowane przez instytucje społeczne. W Belgii, we Francji, Anglii i innych krajach powstały nawet specjalne instytucje, które „wczasy zorganizowa-

ne” rozumieją jeszcze szerzej, stawiając sobie za zadanie umożliwienie jak najkorzystniejszego dla poszczególnych osób, a tym samym dla całego społeczeństwa wypełnienia w ogóle nawet codziennych wolnych godzin robotnika czy urzędnika.

Realizacja powyższej potrzeby społecznej w naszym kraju jest dopiero zapoczątkowana. Zajmują się nią organizacje oświatowe i turystyczne, ubezpieczalnie społeczne, a także ruch spółdzielczy. Niektóre instytucje oświatowe robotnicze, będące emanacją ruchu zawodowego, potrafiły wymóc na pracobiorcach, przeważnie przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych, pokrywanie pewnej części opłaty za swoich pracowników na obozach przez te instytucje organizowanych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz niektóre ubezpieczalnie społeczne z sum przeznaczonych na profilaktykę (zapobieganie chorobom) organizują we własnym zakresie obozy wypoczynkowe przede

wszystkim dla młodocianych, a także dostępne dla ogółu ubezpieczonych. Liga Popierania Turystyki zapoczątkowała bieżącej zimy akcję tanich zimowych wyjazdów indywidualnych w góry. T. zw. „rodziny” kolejowe, wojskowe, urzędnicze urządzają letniska dla rodzin swoich członków.

Nie ulega wątpliwości, że akcja społecznych wczasów czy letnisk będzie musiała być z czasem uregulowana ustawowo, przy czym do świadczeń będą musiały być pociągnięte dwa czynniki: państwo i pracobiorcy.

Zagadnienie wczasów zorganizowanych dotyczy także ruchu spółdzielczego spożywców, i to z wielu względów. Związek i spółdzielnie spożywców są „pracobiorcami”, gdyż zatrudniają blisko 10 tysięcy pracowników. Każda spółdzielnia spożywców jest zrzeszeniem gospodarstw domowych, obowiązany zaspokajać ich potrzeby gospodarcze a nawet kulturalne, stąd też i potrzebę wczasów również powinna zaspokajać. Wszelkie obozy i letniska społeczne powinny być powiązane z ruchem spółdzielczym poprzez dostawę dla nich towarów ze źródeł spółdzielczych, wycieczki obozowiczów do warsztatów pracy spółdzielczej i pogadanki na tematy spółdzielcze.

Rozpatrzmy po kolei poszczególne punkty zainteresowania ruchu spółdzielczego akcją „wczasów”.

Ruch spółdzielczy spożywców był w Polsce pionierem letnisk pracowniczych. Przecież już w roku 1925 odbyły się pierwsze wakacyjne kursy spółdzielcze. Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych za pieniądze całego ruchu zrealizował myśl uczestników kursów wakacyjnych pobudowania w Bukowinie własnego domu wypoczynkowego. Następnie pracownicy spółdzielczy z Łodzi zorganizowali na nabytym przez siebie terenie dom wypoczynkowy w Tworzyjankach pod Koluszkami.

Cóż, kiedy te poczynania nie znalazły poparcia ogółu spółdzielni. Wakacyjne kursy spółdzielcze co prawda rozwijają się, ale stosunek liczby pracow-

ników spółdzielczych do ogółu uczestników tych kursów jest z każdym rokiem mniejszy. W roku 1938 w kursach tych wzięło udział 241 pracowników na 942 uczestników w ogóle. Z domem wypoczynkowym w Bukowinie jest jeszcze gorzej. Z powodu dużych kosztów przejazdu, dość wysokiej z konieczności opłaty za pobyt (4 zł. dziennie), w tej pięknej miejscowości, we wspaniałym, najładniejszym w całej Bukowinie pensjonacie spółdzielczym mogą spędzać swój urlop tylko najlepiej uposażeni pracownicy. Ponieważ tej „arystokracji” spółdzielczej jest niewiele i może pozwolić sobie na wyjazd tylko w czasie świąt Bożego Narodzenia oraz w ciągu — powiedzmy — dwóch najładniejszych miesięcy letnich, stąd też nie może ona stanowić podstawy utrzymania pensjonatu. Dlatego dom wypoczynkowy pracowników spółdzielczych stał się pensjonatem otwartym dla wszystkich, stojącym pustką w ciągu większości miesięcy w roku. Kiedy tam wstąpiłem w drugiej połowie stycznia r. b., zastałem 12 gości, w tym tylko jedną pracownicę spółdzielczą, sklepową ze spółdzielni „Sprawiedliwość” w Milowicach, którą dla poratowania zdrowia wysłała spółdzielnia na własny koszt. A dom jest obliczony na 50 pensjonariuszy!

A przecież ruch spółdzielczy, ruch wyzwolenczy, powinien dawać przykład właściwego stosunku do pracowników i ich potrzeb.

Najkorzystniejszą dla spółdzielni formą wypoczynku ich pracowników są wakacyjne kursy spółdzielcze, ponieważ uczestnicy tych kursów nie tylko odpoczywają, nie tylko wzmacniają się fizycznie, ale również powiększają zasób swoich wiadomości fachowych oraz rozszerzają swój światopogląd spółdzielczy. Dlatego spółdzielniom powinno zależeć na możliwie licznym obsyłaniu tych kursów. Gdyby każda spółdzielnia miejska wysyłała corocznie na kursy częściowo swoim sumptem choćby tylko piątą część swoich pracowników, to wtedy mielibyśmy na kursach letnich 1000 pracowników rocznie. Gdyby tyl-

ko dziesiąta część pracowników spółdzielni wiejskich przy pomocy spółdzielni i rad okręgowych wyjeżdżała na kursy zimowe, mielibyśmy na tych kursach 300 pracowników rocznie! A przecież taki wysiłek finansowy byłby dla spółdzielni całkowicie możliwy.

Pracownikom wyczerpanym fizycznie i nerwowo musimy umożliwić wyjazd do Bukowiny czy Tworzyjanek. Dla zapewnienia domu wypoczynkowego w Bukowinie w przeciągu 8 miesięcy, podczas których są w górach dobre warunki atmosferyczne, potrzeba 400 pensjonariuszy miesięcznych lub 800 półmiesięcznych. Jeżeli chodzi o pracowników sklepowych i pomocnicze siły biurowe, to istnieje konieczność dopomożenia im finansowego przy wyjeździe na urlop do Bukowiny. Pomoc ta powinna wynosić przynajmniej 2 zł. dziennie, czyli połowę opłaty za pobyt na miejscu, poza tym zainteresowani ponosiliby koszty przejazdu w jedną stronę, bo powrót jest bezpłatny. Przy większej frekwencji opłaty za pobyt, a tym samym i dopłata mogłyby być mniejsze. Zamożniejsze spółdzielnie mogłyby pomocy tej udzielać we własnym zakresie. Liczyć się jednak należy z faktem, że spółdzielnie słabsze, umożliwiając części swych pracowników wyjazd na kursy wakacyjne, nie będą w stanie subsydiować wyjazdu na letnisko. To też potrzebna jest wzajemna pomoc całego ruchu. Należy stworzyć fundusz wzajemnej pomocy letniskowej pracowników spółdzielczych, gromadzony stale z sum z podziału nadwyżki spółdzielni oraz ze składek i ofiar. Zawiadywanie tym funduszem i przyznawanie zasiłków powinno być powierzone zarządowi funduszu, złożonemu z przedstawicieli Związku Pracowników i ruchu spółdzielczego. Przydzielając zasiłki, można by regulować napływ pensjonariuszy domu wypoczynkowego w Bukowinie tak, aby stale był on wykorzystany.

Powyższe dają pod rozwagę ludzi i organizacji kompetentnych. Gdyby akcja się powiodła, — a powinna być uwieńczona dobrym rezultatem — ruch będzie musiał budować dalsze domy

wypoczynkowe w różnych miejscowościach, umożliwiających wypoczynek wszystkim pracownikom, których zdrowie wymaga różnych warunków klimatycznych i zdrowotnych.

Organizowaniem letnisk dla całych rodzin członków spółdzielni nie będą mogły spółdzielnie zająć się bezpośrednio. Prace te muszą być powierzone specjalnym instytucjom spółdzielczym, jak Liga Kooperatystek i Spółdzielnia Turystyczno - Wypoczynkowa „Gromada”. Akcja wczasów rodzinnych wymaga pieniędzy na zagospodarowanie letnisk, których to środków może dostarczyć Państwo i instytucje ubezpieczeniowe, wymaga współdziałania organizacji wiejskich (spółdzielnie wiejskie, koła gospodyń, samorząd gminny), wreszcie uzależniona jest od bardzo poważnych zniżek kolejowych. Posuwać się więc będzie naprzód powoli za akcją wczasów pracowniczych. Jednak i w tej dziedzinie można już coś niecoś zrobić. Koło Ligi Kooperatystek z Łodzi przystępuje do budowy własnego domu letniskowego na wsi pod Łodzią. Takie letniska choćby w domach prywatnych, ze wspólną kuchnią, wspólnym dzieciniecem itd. powinny powstawać na wsiach w okręgach przemysłowych staraniem Ligi Kooperatystek. Spółdzielnia „Gromada” planuje już letnisko spółdzielcze na większą skalę.

Letniska i obozy wszelkiego rodzaju, prowadzone przez różne instytucje mogą być terenem bardzo poważnej propagandy spółdzielczej. W tym celu spółdzielnie i działacze spółdzielczy stykający się z tego rodzaju akcją, powinni skierować kierowników wczasów po towar do źródeł spółdzielczych, zapraszać uczestników do odwiedzin spółdzielni czy zakładów twórczych „Społem”, a także prosić o uwzględnienie w pracy kształceniowej tematów spółdzielczych. Nie będzie to trudne, gdyż ogólne kierownictwo akcją wczasów w Polsce objęło Biuro Wczasów przy Zrzeszeniu Organizacji Oświatowych w Warszawie, ul. Reja 9, w którym spółdzielczość ma oddanych przyjaciół.

J. Dominko

PRZEPISY PRAWNE

W sprawie wykazów przedmiotów majątkowych, podlegających przyspieszonej amortyzacji

(Okólnik Ministerstwa Skarbu z 2.I.1939 r. L. D. V. 27277/2/38 Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 1, poz. 25).

Na mocy postanowienia ustawy o podatku dochodowym płatnicy prowadzący prawidłowe księgi handlowe mają prawo do jednorazowego odpisania wartości przedmiotów, których okres zużycia nie przekracza lat 5.

Ministerstwo Skarbu w powołanym okólniku podało wykaz przedmiotów, które mogą być spisane na straty w tym roku operacyjnym, w którym zostały nabyte. Przedmiotów takich w wykazie podano 416, nie wyczerpują one jednak wszystkich przedmiotów i dlatego Ministerstwo Skarbu poleciło nie kwestionować jednorazowego odpisania wartości przedmiotów nie objętych wykazem, o ile całkowita wartość przedmiotu nie przekracza kwoty zł 200.

W razie wątpliwości co do okresu używalności przedmiotów nie wymienionych w wykazie, względnie jeżeli całkowita wartość tego rodzaju przedmiotu przekracza 200 zł, należy zasięgnąć opinii biegłych.

Celem przeprowadzenia kontroli przedmiotów spisywanych od razu na straty powinien podatnik sporządzić specyfikację tych przedmiotów, zawierającą nazwę przedmiotu oraz jego wartość i rachunek wynikowy, przez który wartość przedmiotu została odpisana na straty.

Poniżej podajemy wykaz tylko tych

przedmiotów, podlegających jednorazowej amortyzacji, a wymienionych w okólniku Ministerstwa Skarbu, które mogą interesować spółdzielnie spożywców:

1) aparaty fotograficzne z przynależnymi częściami, 2) filtry (wszelkie), 3) froterki elektryczne, 4) grzejniki elektryczne i piecyki przenośne, 5) maszyny żniwne, 6) maszyny do mycia butelek, 7) młynki do mielenia soli, 8) motocykle, 9) odkurzacze elektryczne, 10) pompy studienne, 11) przyczepki do samochodów ciężarowych, 12) rowery osobowe, 13) samochody ciężarowe i osobowe, 14) wagi stołowe i dziesiętne z odważnikami, 15) gaśnice, 16) lampy i latarki ręczne, 17) narzędzia ręczne, jak noże, siekiery, dłuta, świdry, młoty, młotki, łopaty, szufle, rydle itp., 18) pompki blaszane do olejów, 19) balony do wody sodowej, 20) bańki na oliwę, beczki żelazne i blaszane, 21) konewki, 22) kubły ocynkowane i emaliowane, 23) lodówki, 24) materiały piśmienne, numerytory, datowniki, dziurkacze, 24) naczynia i narzędzia mleczarskie, 25) taczki żelazne, 26) wagoniki i wózki, 27) wiadra, 28) balony szklane, 29) beczki drewniane, 30) chodniki, dywaniki, dywany, 31) fartuchy, płaszcze, 32) kosze, 33) markizy nad oknami wystawowymi, 34) stemple kauczkowe, skoroszyty, teczki, 35) walizy wojażerskie, 36) plan-deki, 37) podłogi drewniane, pomosty, półki, 37) przedmioty do ubierania wystaw, 38) skrzynie do flaszek i syfonów, 39) wszelkie szczotki, 40) uprząż, 41) urządzenia reklamowe, 42) drabiny drewniane.

Czy lokator może się wyprowadzić bez uprzedniego wypowiedzenia

Niedawno w Sądzie Okręgowym w Warszawie odbywała się sprawa w powództwa właściciela nowego domu, z którego wyprowadził się lokator bez uprzedniego trzymiesięcznego wypowiedzenia (lokator płacił komorne kwartalnie).

Na rozprawie pozwany jako powód wyprowadzki podał panującą w mieszkaniu wilgoć tak daleko posuniętą, że spowodowała chorobę dziecka, oraz oś-

wiadczył, że właściciel lokalu nie uprzedził go o takim stanie mieszkania.

Sąd opierając się na art. 376 nowego Kodeksu Zobowiązań, uznał, że lokator był uprawniony do wyprowadzenia się bez wypowiedzenia, został bowiem wprowadzony w błąd, gdyż mieszkanie było szkodliwe dla zdrowia. Powództwo zostało oddalone i na rzecz lokatora zostały zasądzone koszty sądowe.

K. Kakietek

Z t e r e n u

Z GŁĘBOKIEGO

W dniach od 27 do 29 stycznia r. b. odbył się w Głębokiem zorganizowany przez miejscową Radę Okręgową i lustratora okręgu 3 dniowy kurs dla rachmistrzów.

Kurs ten miał na celu przeszkolenie praktycznych rachmistrzów i kandydatów na rachmistrzów spółdzielni pow. dziśnińskiego. W kursie wzięło udział 12 osób z 9 spółdzielni. Byli to przeważnie członkowie zarządów, pełniący funkcje sekretarzy i rachmistrzów.

Ponieważ słuchacze w prowadzeniu samej rachunkowości byli już zaawansowani, kurs ograniczył się do praktycznego zamknięcia ksiąg i sporządzenia bilansu, oraz do ogólnego omówienia rachunkowości i sporządzania sprawozdań.

Poza tym zostały omówione: przepisy prawne dotyczące spółdzielni, ubezpieczenia majątku, biurowość spółdzielni, kalkulacja i inne wiążące się z tymi zagadnienia.

Wykładowcami na kursie byli: lustrator okręgu Mieczysław Rudzki i kierownik składnicy Aleksander Łoban.

Na zakończenie kursu na specjalną prośbę słuchaczy została omówiona sprawa sprzedaży na kredyt i sposoby jej likwidacji.

W międzyczasie odstępiono miejscowemu Kołu Ligi Kooperatystek 1½ godz. w czasie której przedstawicielka Ligi wygłosiła referat „Cele i zadania Ligi Kooperatystek”, oraz przedstawiła kilka interesujących szczegółów z życia Koła w Głębokiem, po czym wywiązała się bardzo żywa dyskusja.

Kursiści rozbuchając się do domów usilnie omawiali współpracę z Ligą Kooper., a jesz-

cze bardziej sprawę likwidacji kredytów, którym lustrator wypowiedział ostrą walkę.

Z ŁUKOWA

Rada Okręgowa urządziła w dniach 4 i 5 lutego 1939 r. w Łukowie kurs dla zarządców spółdzielni i prezesów kółek rolniczych powiatu łukowskiego. Udział w kursie wzięło 30 osób.

Po zakończeniu kursu odbył się wspólny obiad i fotografia, po czym zorganizowano wycieczkę do składnicy „Społem” celem zapoznania się z jej działalnością i z artykułami produkcji spółdzielczej.

Wykładowcami na kursie byli: K. Śliwowski z Centrali „Społem”, lustrator okręgu G. Iliaszenko i D. Słoboda. Nastrój na kursie bardzo miły. Do zorganizowania kursu przyczynił się wybitnie p. Orłowski, starosta powiatowy w Łukowie.

Z ŁOWICZA

W konferencji Kół Gospodyń Wiejskich w Łowiczu w dniu 4 b. m. wzięło udział 128 kobiet reprezentujących 40 Kół G. W. na 48 istniejących na terenie powiatu. Tematem dwugodzinnego wykładu był przedmiot „Rola kobiety w ruchu spółdzielczym”. Zainteresowania się spółdzielczością wśród uczestniczek, przejawiające się w dyskusji — bardzo żywe.

Przedmiotem wykładów w Żeńskiej Szkole Rolniczej w dniu 5 b. m. były tematy: „Zasady społeczno-ideowe spółdzielczości” — 2 godziny i „Stan i dorobek spółdzielczości spożywców w Polsce” — 1 godzina. Wykładów wysłuchało 65 uczestniczek bieżącego kursu szkolnego.

Z Ligi Kooperatystek

LIDA

Koło lidzkie prowadzi ożywioną działalność we wszystkich dziedzinach życia spółdzielczego. Poza zwykłymi zebraniem świetlicowymi koło zorganizowało świetlicę, poświęconą Bankowi „Społem”. Impreza ta zgromadziła ponad 200 osób; świetlica została powtórzona dla wojska i w ramach jej zostały odegrane wszystkie inscenizacje o Banku „Społem”, zamieszczone w biuletynie Ligi Kooperatystek.

W dniu 6 grudnia do świetlicy koła przyszły „najmniejsze pociechy” i tam spotkało je szereg niespodzianek, atrakcji; dzieciarnia obdarzona podarunkami bawiła się wesoło.

6 stycznia odbyła się choinka dla dzieci spółdzielców. Dzieci ze spółdzielni uczniowskiej Szkoły Nr. 1 w Lidzie wystawiły piękną „Szopkę”. Inscenizacje były przeplatane tańcami zespołowymi i solowymi. Dzieci odegrały ponadto obrazek „Jak mrówki zbudowały sobie spółdzielnię mieszkaniową”.

Choinkę urządzono dwa razy: raz dla dzieci starszych, drugi — dla młodszych. Choinka zgromadziła ponad 700 dzieci.

7 stycznia odbył się opłatek, który zgromadził ponad 100 osób spółdzielców. Opłatek zor-

ganizowało Koło Kooperatystek. Po tradycyjnym podzieleniu się opłatkiem oraz odśpiewaniu kolęd spędzono w miłej atmosferze kilka godzin na tańcach i zabawie.

RADOM

Koło Ligi zorganizowało 4 propagandowe zebrania kobiece na terenie Radomia i okręgu. Zebrania były bardzo liczne i udane. Na powyższych zebraniach C. Bienkowska mówiła o produkcji spółdzielczej i roli kobiety w ruchu spółdzielczym.

W dniu 22 stycznia Koło zorganizowało choinkę dla 200 dzieci członków Spółdzielni Pracowników Broni i Krajowej Spółdzielni Kolejarzy. Choinkę urozmaiciły tańce solowe, popisy dzieci oraz korowody w barwnych czapkach.

Wieczorem tego dnia odbył się opłatek dla dorosłych, który zgromadził około 100 osób; nastrój był bardzo miły. Członkinie koła wykonały kilka wesołych inscenizacji.

Jakkolwiek opłatek nie był pomyślany jako impreza dochodowa, to jednak w czasie zabawy wesoła licytacja tortu i pięknej kasetki kosmetycznej „Społem” przyniosła pewien dochód, który przeznaczono na F. O. N.

Wyniki zbiórki publicznej

przeprowadzonej w 7-miu wsiach okręgu Spółdzielni Zdrowia w Markowej na budowę domu tej spółdzielni za zezwoleniem Starostwa powiatowego w Przemyśle L. 10/125/38 z dnia 21.11.1938 r.

Zebrano we wsiach: 1. Markowa 1066.58 zł; 2. Gać 497.19 zł; 3. Sietesz

321.96 zł; 4. Nowosielce 178.27 zł; 5. Chodakówka 66.80 zł; 6. Ostrów 75.80 zł; 7. Białboki 95.40 zł. Razem 2.302 zł.

Kosztów zbiórki nie było ze względu na bezinteresowną pracę zbiorczą, a całą powyższą kwotę przeznaczono na fundusz budowy.

KRONIKA

Z Towarzystwa Kooperatystów

Na zebraniu dyskusyjnym Towarzystwa z dnia 7 lutego br. p. Edmund Zalewski wygłosił odczyt pt. „Kultura gospodarza małych miasteczek”.

Prelegent scharakteryzował na wstępie różne rodzaje środowisk we wsi i w miasteczku polskim. Wnioski wyprowadzone przez niego były raczej pesymistyczne, gdyż stwierdzały egoizm, nieumiejętność współdziałania i współpracy, za-

wić i zazdrość w środowiskach małomiasteczkowych. Inteligencja małomiasteczka żyje w zamknięciu, nie zbliżając się do „gminy”.

Po tym ogólnym wstępie prelegent z charakteryzował szczegółowo pewną ilość miasteczek Kielecczyny, Lubelskiego i Radomskiego. Przytaczał liczby, charakteryzujące zdaniem jego uprzywilejowane stanowisko Żydów w miasteczkach. W Poznańskim i na Pomorzu

według niego, nie jest lepiej, gdyż mieszczaństwo polskie uzależnione jest gospodarczo od Niemców.

Najpilniejszym zadaniem spółdzielczości jest — jak się wyraził mówca — ograniczenie wpływów elementów obcych.

W pracy społeczno-wychowawczej i gospodarczej należy skoordynować najróżnorodniejsze działania, często zresztą rozbieżne, zbyt rozdrobnionych i konkurujących ze sobą organizacji i instytucji.

Należy ustalić współpracę międzyorganizacyjną, powołać nadrzędne komitety w formie czy to komisji matki czy też koła prezesów. Komitety te miałyby za zadanie ustalić jednolity, skoordynowany plan działań, konsekwentnie i z całą energią realizowany.

Pierwszym i naczelnym celem tej planowej i skoordynowanej pracy ma być dążenie do

przebudowania psychiki mieszczaństwa w kierunku uspołecznienia go, aby stał się współtwórcą nowego życia.

W zakończeniu prelegent dał wizję przyszłego miasta, podkreślając konieczność tworzenia wspólnych domów społecznych. Rzucił również hasło unarodowienia miasteczek przez spółdzielczość.

W dyskusji zabierał głos przewodniczący zebrania, — dyr. B. Przeglasiński — charakteryzując, przez analogię formy współpracy emigracji polskiej we Francji, a następnie dyr. Z. Ihnatowicz, red. J. Wolski, Szmojsz i inni.

Dalszy ciąg dyskusji przybrał formy bardzo ożywione, bardzo chwilami ostre, ażeby nie powiedzieć — demagogiczne. Stawiano prelegentowi zarzuty zarówno pod względem treści jego odczytu, jak i formy. Niestety, reakcja ta sama grzeszyła niekiedy wysoką niepoprawnością.

Zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew”

W dniach 19 i 20 b. m. toczyły się w Warszawie obrady Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew”.

Na jeździe, w którym brało udział około 600 osób, był obecny minister Poniatowski, który w przemówieniu powitalnym podkreślił, że na horyzoncie rzeczywistości Polski rośnie nowa i nie zużyta jeszcze siła twórcza, o dużej dynamice — wieś polska.

W imieniu Związku „Społem” witał Zjazd dyr. Stanisław Dippel.

Na specjalną uwagę zasługuje referat zasadniczy prezesa Związku, Stanisława Gierata, który wytyczając linie rozwoju prac Związku, zdecydowanie przeciwstawił się wszelkim hasłom, zachwalającym zagraniczne totalizmy, zjednoczoną wolę o jednym kierowniku. „My, mówił prezes Gierat, uznajemy tylko te grupy młodzieżowe, które czynnie i twórczo pracują społecznie. Próby totalizacji, podporządkowania młodzieży jednemu kierownikowi bez pytania się samej młodzieży — odrzucamy zawsze stanowczo”.

W przemówieniu prez. Gierata spółdzielczość znajduje głęboki wyraz w ustępie, wyszczególniającym, co powinno być przedmiotem wychowania pozaszkolnego.

„Istnieje konieczność realizacji powszechnego wychowania gospodarczego na drodze zainteresowania całej młodzieży przysposobie-

niem zawodowo - gospodarczym oraz wpajania we wszystkich członków zasad ekonomii społecznej i gospodarki planowej.

„Rozwój przysposobienia zawodowo-gospodarczego w dzisiejszym czasie stanowić będzie o dobrobycie jednostki i pomyślniej przyszłości gospodarczej Państwa, dlatego winno być ono upowszechnione w stosunku do całej młodzieży. Zwłaszcza wśród jednostek zrzeszonych w organizacjach ideowo - wychowawczych, winno ono być realizowane na wzór przysposobienia rolniczego, czy nauczania elementarnego”.

Tezy postawione przez prezesa Gierata znalazły swój wyraz praktyczny w uchwałach Komisji Gospodarczej, która postanowiła już na jesieni 1939 r. uruchomić 500 zespołów „przysposobienia spółdzielczego” prowadzonego przez Związek „Społem” w postaci Grupy Organizacyjnej Spółdzielczości Społżywców na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych.

Cieszymy się z tego, że Związek Młodej Wsi „Siew” już w niedalekiej przyszłości przystępuje do upowszechnienia w swych kołach „przysposobienia spółdzielczego” i przypuszczamy, że konkretne wyniki tych prac, należycie przeprowadzonych, nie dadzą na siebie zbyt długo czekać. Młodzież w ten sposób budować będzie w codziennym trudzie inne, lepsze życie wsi i całego Państwa.

Przedstawiciel Polski w zarządzie Międzynarod. Spółdzielcz. Agencji Handlowej

Do zarządu Międzynarodowej Spółdzielczej Agencji Handlowej centralizującej wymianę spółdzielczą między poszczególnymi państwami, mającej siedzibę w Londynie, wybrani zostali przedstawiciele spółdzielczości angielskiej,

szkockiej, francuskiej, szwedzkiej, szwajcarskiej, czeskosłowackiej, belgijskiej, holenderskiej, polskiej i estońskiej. Polskę reprezentuje dyrektor „Społem” Związku Spół. Spoż. — J. Jasiński.

PRZEGLĄD CZASOPISM I KSIĄŻEK

Przegląd prasy polskiej

W 7-ym numerze „Spółnoty” dyrektor Światowego Związku Polaków, p. Lenartowicz, pisząc o sytuacji gospodarczej Polaków poza granicami kraju, wskazuje na spółdzielczość, która może zapewnić im silną więź organizacyjną i moc gospodarczą. Dotychczas sprawa ta pozostaje w sferze pobożnych życzeń. W Niemczech, które wzdłuż swojej wschodniej granicy mają liczną polską mniejszość, istnieje kilkanaście spółdzielni polskich — przeważnie kredytowych. Warunki życia w tym kraju nie sprzyjają rozwojowi polskich placówek w ogóle, a spółdzielczych w szczególności. Regime hitlerowski dąży do zlikwidowania spółdzielczości w ogóle, polską zaś stara się tępić stale i z żelazną konsekwencją.

Inaczej, i to grubo inaczej jest z sytuacją Niemców w Polsce. Nikt tu nie dąży do ich wynaradawiania się, a co się tyczy spółdzielczości... Ale oddajmy głos „Kurierowi Porannemu”, który omawia te rzeczy m. in. w sposób następujący:

„Jeśli teraz proporcjonalnie do ilości Niemców w woj. zachodnich obserwować będziemy stały wzrost stanu posiadania i rozwój placówek spółdzielczych, uważanych przez Niemców za najskuteczniejszy środek gospodarczy walki z polskością, stwierdzić musimy z jednej strony zjawisko zakrojone na szeroką skalę akcji finansowanej przez Berlin, z drugiej — fakt gwałtownego rozwoju wszelkich placówek gospodarczych w ramach silnie zorganizowanej spółdzielczości”.

„Niemcy są zdania, że fakt gospodarczego zdystansowania przeważającego elementu polskiego jest równoznaczny z wyprzedzaniem kulturalnym większości przez mniejszość, co może pociągnąć za sobą daleko idące następstwa w dziedzinie polityki społecznej”.

„Niemcy dokładnie zdają sobie sprawę z doniosłości swej polityki gospodarczej w zachodnich województwach swego wschodniego sąsiada”.

„Jednym z czynników podnoszenia niemieckiego stanu posiadania, zwłaszcza wobec obecnego ogólnego zubożenia większego i mniejszego rolnictwa, jest spółdzielczość. Niemcy dążą do ujęcia całokształtu swego życia gospodarczego w ramy spółdzielcze w myśl zasady, że tylko razem, w organizacji, wspólną pracą — przy obecnym układzie stosunków — można w granicach obcego narodu stanowić gospodarczą potęgę”.

Spółdzielczość więc niemiecka w Polsce rozwija się znakomicie, służąc niemieckim ideom narodowym. Wiele pism polskich podnosiło alarm w związku z tym stanem rzeczy, wskazując na zagrożenie naszych dzielnic zachodnich.

Nic jednak albo prawie nic nie słychać o jedynym słusznym przeciwdziałaniu — o organizowaniu się spółdzielczym polskiego społeczeństwa w tych dzielnicach. Poprzestaje się na pianiu peanów pochwalnych na cześć polskiego kupca - poznańczyka, czy pomorzańszanina, zapominając o tym, że nie reprezentuje on siły, zdolnej przeciwstawić się ofensywie niemieckiej. Gdy w grę wchodzi interes całego społeczeństwa, nie można obrony jego pozostawiać elementom w znacznym stopniu społecznym. Tymczasem zaś pisma poznańskie zajmują się atakowaniem spółdzielczości — zwłaszcza tej spod nielubianego znaku „Społem”. Ze specjalną gorliwością czyni to zwłaszcza ukazujący się w Poznaniu „Rolnik Polski”. Wywody na tematy spółdzielcze uderzają wprost bezcerebralnością w przeinaczaniu faktów dla wygody autora.

Tak więc w n-rze z dn. 8 lutego r. b. p. A. Kamiński oświadcza:

„Jeżeli „Społem” z miast próbowało pójść na teren wsi i tam zdołało założyć większość placówek, to dlatego jedynie, że:

1) nie zastało tam żadnej spółdzielni rolniczej i

2) bezkrytyczna jeszcze dzisiaj wieś przyjęła taką spółdzielnię, jaką jej narzucano, a więc „Społem”.

Niemal co słowo — to tzw. krwinał. „Społem” nie „próbowało pójść na teren wiejski” bo „Społem” na tym terenie znajdowało się od początku swego istnienia. Na zjeździe spółdzielni, które w 1911 roku założyły Związek „Społem”, przeważały spółdzielnie wiejskie. Poza tym: nie dlatego na wsi powstają spółdzielnie spożywców, że innych tam nie ma, lecz dlatego, że są one wyrazem potrzeb rolników w dziedzinie spożycia. W szeregu wsi istnieją spółdzielnie spożywców obok rolniczych i żyją w przykładowej zgodzie i współpracy — jak być powinno”.

Dalej — śmieszne są uwagi o „bezkrytyczności” wsi. Panowie! Przestańcie już wreszcie traktować chłopą jako „pocziwego kmiotka”, któremu trzeba przewodzić i na pasku wodzić, bo inaczej uwiedzie go jakiś bezcenik. Ta mania patronowania wsi i traktowania jej jako niedorostka jest smętnym przeżytkiem dawnych wspaniałości, czy dawnej metody obserwowania życia wsi z okien dworskich. Wsi nie łatwo jest coś „narzucić”. Wieś organizuje się w ramach spółdzielczości spożywców, bo tak sama chce. Związek „Społem” jest silną organizacją — bez wątpienia — ale nie w takim stopniu (pomijając zupełnie inne tendencje), by mógł narzucić zorganizowanie wsi polskiej kilkuset spółdzielni w ciągu paru lat.

Dalsze wywody „Rolnika Polskiego” utrzymane są w tym samym duchu i charakterze. Artykuł kończy się proroctwem, że wszystkie wiejskie spółdzielnie spożywców wkrótce nimi przestaną być.

Proroctwo straszne dla Związku „Społem”. Ale skoro „Rolnik Polski” twierdzi, że tak być musi... Wiesz polska porzuci zapewne formy spółdzielczości spożywców, by proroctwu „Rolnika Polskiego” stało się zadość.

Zanim jednak się to stanie, na terenie wiejskim kwitnie tymczasem współpraca między działającymi tu organizacjami. Przybiera ona różne formy — o jednej z nich pisze korespondent „Przewodnika Gospodarskiego”:

„Nieraz Kółko Rolnicze, a w ostatnich czasach nierzadko i Koło Młodzieży Wiejskiej jest inicjatorem i organizatorem spółdzielni spożywców, spółdzielni mleczarskiej, spółdzielni rol-

niczo - handlowej, czy innych. Później, kiedy już spółdzielnia powstanie, źle było by, żeby ta spółdzielnia nie korzystała z pomocy Kółka Rolniczego, Z tego faktu musimy wyprowadzić jak najdalej idące konsekwencje i zespolić jak najmocniej w robocie wysiłek spółdzielczości z wysiłkiem organizacji rolniczej. I nie tylko zespolić luźnie, ale i powiązać organizacyjnie”.

Dalej autor przytacza ze swego terenu (łowickie) przykład takiego powiązania organizacyjnego: spółdzielnia wszelkiego typu należą tam do Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Nie wchodząc w ocenę takiego właśnie rozwiązania sprawy współpracy spółdzielczej, stwierdzić trzeba, że współpraca ta istnieje, że spółdzielnie w terenie nie prowadzą ze sobą jakichś walk konkurencyjnych, a że tylko poza nimi wypływają nieproszeni opiekunowie, opowiadający bajki o rzekomych walkach w terenie.

Pokłosie prasy zagranicznej

Lord Beaverbrook jest potęgą prasową w Anglii. Jest właścicielem wielu dzienników, których łamy poświęca pochwałom lub potępianiu idei, zależnie od tego, czy są dla niego i jego sfery dogodne, czy też nie. Jak wielu możnych tego świata, nie kocha spółdzielczości. Ale jednocześnie, jak wielu tych wielkich „kocha małego (szarego) człowieka”. Tym „małym człowiekiem” u niego jest sklepikarz „little shopkeeper”, straganiarz. Kochając sklepikarzy nie może kochać spółdzielców i dlatego na łamach *Daily Express* rozpoczął kampanię antyspółdzielczą posługując się w atakach tymi samymi argumentami, co niekiedy prasa w Polsce. Nakład „Daily Express” jest olbrzymi, atak więc spowodował wśród publiczności wielkie poruszenie. Jak jednak czytamy w „The Producer” „nierozsądne ataki były sprzeczne z faktami znanymi członkom spółdzielni. Dla niespółdzielców zaś stanowiły sensacyjną podietę, która spowodowała znaczne powiększenie obrotów i przyrost nowych członków, co z kolei spowodowało wycofanie ciężkich dział z ataku.

„Daily Express” jednak nadal interesuje się naszą działalnością. W ubiegłym tygodniu lord Beaverbrook na pierwszej stronie przypomniał swym czytelnikom, że stoi w obronie drobnych kupców przeciw stowarzyszeniom spółdzielczym. W kilka jednak dni później umieścił na tym samym miejscu fotografię nowego statku Hurtowni Szkockiej, zbudowanego w Holandii. Czego natomiast lord Beaverbrook zaniedbuje, to przypomnienia czytelnikom, że to właśnie ruch spółdzielczy reprezentuje interesy ludzi o dużo chudszych środkach niż jego „mały człowiek”. Rozczulanie się na temat „małego człowieka” jest bluffem, który trzeba napiętnować”.

Kiedy jesteśmy już przy Anglii, warto wspomnieć o nadchodzącej 100-iej rocznicy Pionierów Roczdeńskich. Sprawą tą żywo interesuje się Międzynarodowy Związek Spółdzielczy, który obchodom ku uczczeniu tej rocznicy chce nadać jak najbardziej uroczysty charakter. Na ostatnim posiedzeniu komitetu wykonawczego M. Zw. Sp. jak czytamy w „Le Coopérateur Suisse” p. Albin Johansson ze Związku Szwedzkiego przedstawił konkretny plan uczczenia rocznicy.

„P. Johansson proponuje, aby jakimś znanemu pisarzowi zlecić napisanie w formie powieści historii Pionierów, dzieła ujmującego w formie przystępnej obraz prac dokonanych przez nich na przestrzeni lat oraz jego wspaniałych osiągnięć.

„Myślą autora tego projektu jest, aby omawiana książka mogła ukazać się w sprzedaży jak najprędzej, a to dla dwu celów: zapoznania szerokiego mas z historią naszego ruchu i umożliwienia stworzenia z sum osiągniętych ze sprzedaży funduszu na cele uczczenia setnej rocznicy. Ponadto należało by zrealizować filmy, które by zobrazowały dramatyczne okresy z historii spółdzielczości i które mogły by być użytkowane przez związki w poszczególnych krajach.

„Co zaś do samego święta p. Johansson proponuje wzniesienie w Roczdelu gmachu - pomnika, który byłby ośrodkiem uroczystości roczdeńskich, a potem stanowiłby trwały pomnik wzniesiony ku pamięci Sprawiedliwych Pionierów.

„Te parę szczegółów ma stanowić fragment wielkich i wspaniałych uroczystości, których projekt został entuzjastycznie przyjęty przez komitet”.

Jeszcze jedna notatka z Anglii, mianowicie z *Co-operative News*. Partia spółdzielcza w nadchodzących wyborach postanowiła iść razem z Partią Pracy przeciw obecnemu rządowi. Wybory mają być zarazem protestem przeciwko polityce zagranicznej obecnego rządu, która od czasu przystąpienia do władzy, tj. od 1931 r. nie dała Anglii żadnych sukcesów w życiu międzynarodowym, a przeciwnie, przyniosła szereg klęsk, poczynając od sprawy abisyńskiej, hiszpańskiej, aż do aneksji Austrii i Kraju Sudeckiego. Obecny rząd nie jest bez winy i w życiu wewnątrz kraju. Podwoił mianowicie podatki od artykułów spożywczych, podnosząc w ten sposób koszty utrzymania szerokich mas ludności, a pozostawiając jednocześnie bez specjalnych obciążeń sfery wielkoprzemysłowej. Te wszystkie powody mają skłonić ośmiomilionową rzeszę spółdzielców do oddania głosów na połączone listy Partii Spółdzielczej i Partii Pracy.

Trudno nam sądzić, czy takie bezpośrednie angażowanie i wiązanie się spółdzielczości jest słuszne. U nas w każdym razie jest niemożliwe.

Na koniec nieco egzotyki. Spółdzielczość w Afryce. „*The Wheatseaf Magazine*” pisze o spółdzielniach w Nigerii.

„Większa część ludności Nigerii składa się z drobnych rolników posiadających pod uprawą po 4 — 5 akrów ziemi, na której uprawiają ziarno kakaowe, banany, orzechy ziemne, kasawę itd. Tubylcy z wyjątkiem nielicznych zasofianych okręgów posiadają wrodzoną inteligencję, jednak prawie wszyscy są analfabetami. Handlarze ziarna kakaowego i innych artykułów rolnych na skutek tego mają pewną trudność w łupieniu ich, za to pożyczający pieniądze pobierają niebywale wysokie odsetki.

Kakao jest najcenniejszym produktem południowych części Nigerii i Kamerunu Bry-

tyjskiego. Ziarna zbierane przez rolnika z jego małej plantacji poddawane są fermentacji i suszeniu, często jednak nieudolnemu, a potem są sprzedawane agentom europejskich czy afrykańskich firm eksportowych. W celu uzyskania słuszných cen rolnicy zorganizowali się w specjalne spółdzielnie sprzedaży ziarna kakaowego, w których posiadają zapewnioną pomoc i opiekę udzielaną przez pracowników rządu Nigerii oraz związek rewizyjny spółdzielni. Pomoc ta jest konieczna, gdyż idea spółdzielcza jest zupełną nowością dla ludności tamtejszej, dlatego zasady spółdzielcze trzeba ustawicznie przypominać i tłumaczyć.

„Kiedy kilka wiosek pragnie zorganizować spółdzielnię, buduje się skład z blachy falistej w dogodnym miejscu tuż przy drodze. Zostaje wybrany zarząd i przewodniczący, a ponieważ z reguły wszyscy z nich są analfabeci, angażuje się wykształconego tubylca, który sprawuje funkcje sekretarza. Kiedy nadejdzie sezon kakaowy, każdy rolnik znosi sfermentowane już ziarno, przynosząc je w koszyku na głowie przez wiele mil poprzez puszcę podzwrotnikową. Przynieszone ziarno jest starannie ważone i oceniane co do jakości, a kiedy zbierze się na tyle duża ilość, by zainteresować hurtowników z Lagos czy innego dużego miasta, cały zapas jest sprzedawany sposobem licytacyjnym. Osiągnięta suma jest dzielona między dostawców stosownie do ilości i jakości dostarczonego towaru, przy czym drobny odsetek potrącany jest na koszty administracyjne.

Przeszkodą w organizowaniu spółdzielni są... kobiety. Żony bowiem nie mają zaufania do mężów i podejrzewają ich, że je oszukują i nie przynoszą do domu wszystkich pieniędzy. Wola więc sprzedawać ziarno drobnym handlarzom przychodzącym do wioski. Uzyskują oczywiście dużo niższą cenę, za to pieniądze inkasują same.”

Z k s i ą ż e k

„Młodzież sięga po pracę”. Str. 116 + załącznik str. 88; 4-y wykresów, 44 tabele. Instytut Spraw Społecznych. Warszawa 1938.

We wszystkich prawie państwach świata obserwujemy od szeregu lat silnie zarysowujące się przemianę w poglądach na stosunek społeczeństwa i państwa do spraw gospodarczych. Zaczyna przeważać tendencja, że interes całości gospodarstwa narodowego staje się czynnikiem decydującym w wyborze celów planowej działalności społecznej i gospodarczej. Te same dążenia obserwujemy również i w Polsce. Wśród tych spraw na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie planowego wprowadzenia do życia produkcyjnego dorastających nowych roczników młodzieży. Zagadnienie to, szczególnie w Polsce, nabiera specjalnego i pierwszorzędowego, w skali państwo-

wej znaczenia. Młodzież bowiem w naszych warunkach wśród ludności zdolnej do pracy stanowi bardzo duży udział, a poniżej wieku zdolności do pracy (poniżej 15 lat) wg. spisu z r. 1931 młodzież w stosunku do ogółu ludności stanowiła 33,4%, gdy natomiast udział młodzieży w wieku nieprodukcyjnym w państwach wielkoprzemysłowych, jak Anglia, Francja, Niemcy, w stosunku do ogółu ludności państwa nie przekracza na ogół 24%.

Zrozumiałe jest przeto, że gospodarka elementem ludzkim, który w Polsce, wskutek dużego przyrostu naturalnego, w wieku 15 — 24 lat obecnie i w najbliższych latach wchodzi na rynek pracy w b. dużej liczbie, zajmuje wyjątkowo poważne miejsce w rozważaniach na temat struktury społeczno-gospodarczej Polski. Pamiętać przy tym trzeba, że właśnie człowiek

jest podstawowym czynnikiem rozwoju gospodarczego kraju, obok jego bogactw naturalnych, zasobów kapitałowych i spuścizny kulturalnej.

Pamiętając o tym, powitać należy z uznaniem ukazanie się w druku dużej pracy Instytutu Spraw Społecznych p. t. „Młodzież sięga po pracę”. Omówione zagadnienie w tej pracy jest dla nas wyjątkowo aktualne i dlatego z nim powinny się zapoznać bliżej jak najszerze warstwy społeczeństwa, a zwłaszcza wszyscy ci, którzy kierują naszym życiem gospodarczym i mają wpływ na jego kształtowanie.

Ideą przewodnią omawianej pracy jest konfrontacja dwóch wielkości: z jednej strony zdolnej do pracy ludności, a z drugiej — aparatu gospodarczego kraju i jego zmian.

„Marnotrawstwo sił ludzkich w Polsce, — píše Instytut w przedmowie — marnotrawstwo uzdolnień, będące wynikiem słabo rozbudowanego i nisko zorganizowanego aparatu wytwórczego w naszym kraju, jest zjawiskiem patologicznym, szczególnie dotkliwym jeśli chodzi o młodzież, w której społeczeństwo wkłada znaczną, choć niewystarczającą sumę kapitału w formie akcji oświatowej, wychowawczej i opiekuńczej. Wkład ten nieraz bezużyteczny wskutek tego, że młode pokolenie, opuszczając szkoły ogólnokształcące staje przed niemożnością znalezienia pracy, niemożnością wydajnego zużycia swych sił i uzdolnień”.

Zagadnienie zatrudnienia przyrostu nowych sił w Polsce, która wzięta jako całość, posiada układ stosunków kraju mało uprzemysłowionego, zaostża się jeszcze i dlatego, że w latach bieżących i najbliższych na polski rynek pracy wstępują bardzo liczne powojenne roczniki młodzieży (roczniki 1924—1930).

Książka „Młodzież sięga po pracę” ma układ następujący: Wstęp. Zatrudnienie młodzieży jako przedmiot badań. Część I. Liczebność i wykształcenie młodzieży. Część II. Rynek pracy. Część III. Bezrobocie i zatrudnienie młodzieży. Zakończenie. — Wnioski.

W załączniku do pracy zamieszczono cztery dziesięć tabelki statystyczne.

Zgrupowany materiał liczbowy poddany jest analizie, z wysunięciem związanych z jego treścią wnioskami, w 28 rozdziałach. Materiał liczbowy każdego rozdziału przedstawiony jest poza tym na wykresach.

Oto tytuły dziesięciu rozdziałów części pierwszej:

- 1) młodzież wśród ludności w ogóle i wśród ludności zdolnej do pracy (str. 3), 2) wahania liczebności roczników wkraczających w wiek zdolności do pracy (str. 12), 3) struktura ludności według wieku w poszczególnych dzielnicach Polski, na wsi i w miastach (str. 19), 4) struktura społeczno-zawodowa ludności (str. 23), 5) intensywność dostarczania młodzieży przez różne grupy społeczne (str. 28), 6) struktura społeczna młodzieży (str. 31),

- 7) rozwój liczebności młodzieży z poszczególnych grup społecznych (str. 37), 8) poziom wykształcenia, z jakim młodzież opuszcza szkoły (str. 41), 9) wykształcenie młodzieży z różnych grup społecznych (str. 48), 10) rozwój szkolnictwa w Polsce w świetle liczb absolwentów (str. 56).

Z danych liczbowych książki wynika, że w Polsce corocznie powstaje zapotrzebowanie na blisko 300.000 nowych miejsc pracy. Przyrostu nowych sił do pracy dostarcza w przewadze wieś, 68% ogółu młodzieży sięgającej corocznie po pracę stanowi młodzież chłopska i robotników rolnych, chociaż udział ludności wiejskiej w stosunku do ogółu ludności kraju, wynosi tylko 61%. Naturalnie, że struktura młodzieży w różnych województwach odbiega znacznie od tej średniej wartości dla całego państwa.

Układ treści i forma zewnętrzna książki ułatwiają korzystanie z materiału w niej zawartego. Celowo zgrupowany materiał, dzięki właściwej formie, uprząstacza czytelnikowi dane statystyczne, które przedstawiają wielce ciekawy materiał nie tylko dla specjalistów.

Wykresy i układ graficzny książki zasługują również na podkreślenie.

Co to są Junackie Hufce Pracy — Co dają Polsce i młodzieży — 16 str. Komenda Główna J. H. P.

Interesująca broszura pod powyższym tytułem przedstawia genezę powstania Junackich Hufców Pracy oraz ich obecny stan. Historia ich jest niedługa. W celu walki z bezrobociem wśród młodzieży oraz w celu zapobieżenia demoralizującym wpływom bezrobocia na psychikę młodocianych założono w 1932 r. na Górnym Śląsku Ochotnicze Drużyny Robocze. Inicjatywa ta została przejęta przez Związek Strzelecki i Stowarzyszenie Opieki na Niezatrudnioną Młodzież — organizacją zależną od Ministerstwa Opieki Społecznej. Akcję SOM w 1935 r. przejął Fundusz Pracy, a w 1936 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Do zadań JHP należy głównie wykonywanie robót ziemnych oraz nauka rzemiosł i przygotowanie do pracy w fabrykach. Praca trwa 6 godzin na dobę, reszta czasu poświęcona jest na naukę, przysposobienie: wojskowe i wychowanie fizyczne. Komenda Główna JHP w programie swym zakreśliła m. in. wychowanie junaków w celu zaszczepienia im zasad karności, umiejętności pracy w zespole, współzawodnictwa, zmysłu oszczędności i działania spółdzielczego. Tę ostatnią zasadę realizuje się przez pracę praktyczną w spółdzielniach spożywców, które istnieją w każdym batalionie pracy.

Ostatnio organizuje się żeńskie drużyny oraz służbę pracy maturzystów. Ta ostatnia jest obowiązkowa, jako część spełniania powszechnego obowiązku wojskowego.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Liczba spółdzielni związkowych w Polsce wg. typów, związków rewizyjnych i zespołów narodowościowych w dniu 31.XII.1938 r. *)

	Ogółem	Konsumentów				Kredytowe				Rolnicze						Rze- mieś.	Pracow- nicze	
		1	2	2 a	3	4	5	6	7	8	8 a	9	10	11	12	13	14	15
Spółdzielnie związk.	13.797	2.145	67	194	163	1.561	3.707	290	48	458	3.235	83	1.480	77	82	79	51	78
Polskie	8561	2.007	67	194	82	606	2.755	290	22	263	727	59	1.249	32	54	55	29	71
Zw. Sp. Rol. i Zar. G.	5.857	—	1	—	13	605	2.755	—	22	263	727	59	1.249	32	54	55	17	5
Zw. „Społem”	1.877	1.781	—	—	68	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12	15
Zw. Sp. i Zrzeszeń Pr.	599	—	66	194	—	—	—	288	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51
Zw. Rew. Spół. Woj.	228	226	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ukraińskie i Ruskie	3.681	134	—	—	72	142	615	—	12	—	2.508	10	144	9	14	11	6	4
Zw. Rew. Spółdz. Ukr.	3.455	127	—	—	68	116	561	—	12	—	2.378	10	144	7	12	11	6	3
Zw. Rew. Ruskich Sp.	226	7	—	—	4	26	54	—	—	—	130	—	—	2	2	—	—	1
Niemieckie	773	4	—	—	7	84	337	—	—	186	—	14	87	36	14	2	2	—
Zw. Sp. Niem. w Polsce	532	4	—	—	7	82	233	—	—	120	—	9	45	20	8	2	2	—
Zw. Sp. Wiej. Woj. Pom.	241	—	—	—	—	2	104	—	—	66	—	5	42	16	6	—	—	—
Żydowskie	782	—	—	—	2	729	—	—	14	9	—	—	—	—	—	11	14	3
Zw. Żyd. Spółdz. w P.	660	—	—	—	2	608	—	—	14	9	—	—	—	—	—	11	14	2
Zw. Żyd. Kup. St. Sp.	122	—	—	—	—	121	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1

Oświadczenia o celowości założenia spółdzielni, wydane przez Radę Spółdzielczą i związki rewizyjne *).

	Ogółem	Konsumentów			Kredytowe			Rolnicze			Rze- mieśn.	Pracow- nicze	Przed- siębior- ców
		1	2,2 a	3	4,7	5	6	8,8 a	10	9.11,12	13	14,15	16,17,18
Ogółem wyd. oświad.	971	289	8	28	17	65	21	235	108	69	23	90	18
w tym Rada Spół.	29	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	5	17
Polskie zw. rewizyjne	779	286	6	11	3	23	21	165	104	64	16	79	1
Zw. Sp. Rol. Zar.-Gos.	391	—	—	3	3	23	—	160	104	64	16	17	1
„Społem”	318	277	—	8	—	—	—	—	—	—	—	33	—
Zw. Rew. Spół. Woj.	9	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zw. Sp. i Zrzeszeń Pr.	56	—	6	—	—	—	21	—	—	—	—	29	—
„Hurt“	5	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—
Ukraińskie zw. rewizyjne	120	3	—	10	—	35	—	60	4	3	1	4	—
Zw. Rew. Spół. Ukr.	87	3	—	10	—	4	—	59	4	3	1	3	—
Zw. Rew. Ruskich Sp.	33	—	—	—	—	31	—	1	—	—	—	1	—
Niemieckie zw. rewizyjne	17	—	—	—	1	7	—	6	—	2	1	—	—
Zw. Sp. Niem. w Pol.	14	—	—	—	1	7	—	4	—	1	1	—	—
Zw. Sp. Wiej. Woj. Pom.	3	—	—	—	—	—	—	2	—	1	—	—	—
Żydowskie zw. rewizyjne	26	—	2	—	13	—	—	4	—	—	5	2	—
Zw. Żyd. Sp. w Pol.	23	—	2	—	10	—	—	4	—	—	5	2	—
Zw. Żyd. Kup. Si. Sp.	3	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Odmów. wyd. oświad.	40	1	—	2	11	1	—	3	10	4	1	4	3

*) Wg. danych Biura Rady Spółdzielczej.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Ceny orientacyjne ziemiopłodów i ich przetworów przy kupnie w ładunkach wagonowych w dniu 22.II 1939 r.

Kasza manna	38.50	Kasza krakowska ⁴ / ₀	55.—
Mąka pszenna I gat. 0—35%	36.50	" jaglana I g.	31.50
" żytnia 0 — 55% Sokołów	23.50	Groch Victoria I g.	33.50
Kasza jęczm. łam. I g.	28.—	" " II g.	31.—
" " " II g.	25.—	" polny	27.50
" perłowa I g.	37.—	Fasola czyszcz. mechanicz.	35.—
" gryczana biała cała	35.—	" przebiez. ręcznie	37.—
" " palona	34.—	Otręby żytnie	10.—
" " " łam.	31.50	" pszenne	11.50

Ceny hurtowe artykułów krajowych w dniu 22.II 1939 r.

Ryż — K. 52 za 100 kg.	62.—	Mydło „Społem” za skrzynię 40 kg.	48.50
" Patna 2 " 100 kg.	71.—	Nafta (zależnie od miejscowości)	33.—
Smalec " 1 kg.	1.75	Zapalki białe skrz.	357.—
Słonina " 1 kg.	1.55	" ilustrow. skrz.	357.—
Masło wyborowe " 1 kg.	3.40	" czerw. skrz.	345.—
" lekkosol. " 1 kg.	3.20	" " płaskie skrz.	325.—
Jaja świeże " 1 kg.	1.80	" " liliputy skrz.	310.—
Ser litewski za 1 kg.	2.00	" kresowe	182.—
		" popularne	225.—

Ceny hurtowe artykułów zagranicznych w dniu 22.II 1939 r.

Herbata O. P. C. luźna za kg.	14.50	Śliwki bośniackie 80-tki " " "	1.40
" Sumatra O. P. " " "	13.10	Śliwki bośniackie 70-kjw workach	—
Mieszanka popularna za kg.	12.90	" kalif. 40/50 "	1.75
Kawa sur. Rio " " "	3.45	Śledzie jarmuckie Matties za	78.—
" " Santos I gat. " " "	4.30	beczkę ¹ / ₁	90.—
" " " II gat. " " "	4.30	Śledzie szkockie Matful za	89.—
Kakao I gat. " " "	4.35	beczkę ¹ / ₁	47.—
" II gat. " " "	3.15	Śledzie szkockie Matties za	76.—
Ziele angielskie " " "	6.40	beczkę ¹ / ₂	
Pieprz cz. Tellicherry " " "	3.85	Śledzie islandzkie Matjes za	
" " Lampong " " "	3.65	beczkę ¹ / ₁	
Cynamon zwykły " " "	6.60		
Liście bobkowe " " "	1.80		

ZIEMIOPŁODY

Stan notowań na dzień 18.II.1939 r.

Ceny żyta i pszenicy uległy w ostatnich dniach wyraźnemu wzmocnieniu. Złożyły się na to nieco mniejsza podaż na skutek złych warunków komunikacyjnych oraz wzrost zainteresowania ze strony eksportu, który liczy na podwyżkę premii wywozowej.

	żyto	pszenica
Warszawa	Zł. 14.25—14.75	Zł. 20.25—20.75
Poznań	" 14.60—14.85	" 18 ——18.50
Lwów	" 14. ——14.25	" 20.25—20.50
Lublin	" 13.75—14.—	" 21.50—21.75

Mąka żytnia i pszenna w międzyczasie uległa obniżce w granicach od zł. 1.— do zł. 1.20 na kwintalu. Te obniżone ceny utrzymują się na razie w dalszym ciągu, nie ulega jednak wątpliwości, że w miarę wzrostu cen surowca, wzrosną również ceny przetworów młynarskich.

Kasze gryczane całe i łamane zdrożały od zł. 0.50 do zł. 1.— na kwintalu. Kasze krakowskie, zdrożały więcej, bo o zł. 2.— na kwintalu. Kasze pozostałe: jęczmienne, jaglane i owsiane, notowane są bez zmian.

Strączkowe. Ceny grochów utrzymują się na dotychczasowym poziomie bez większych zmian, natomiast ceny fasoli w dalszym ciągu zwykają. Ostatnio ceny fasoli wzrosły o zł. 2.— na kwintalu.

ARTYKUŁY KOLONIALNE

Herbata. Obrót herbatą w okresie sprawozdawczym nie wykazał żadnych zmian godnych podkreślenia, i to zarówno jeśli chodzi o rynek zagraniczny, jak i rynek krajowy. Ceny sprzedażne na rynku krajowym utrzymują się od pewnego czasu bez zmian. Podaż herbaty jest dostateczna i pokrywa w zupełności zapotrzebowanie.

Kawa. W dalszym ciągu obserwujemy nieznaczny spadek cen, zwłaszcza w obrocie kawą pochodzenia brazylijskiego. Zniżka ta jest jednakże minimalna i nie może wpłynąć na zmianę cen sprzedażnych na naszym rynku krajowym.

O cenach naszego rynku decyduje w mniejszym stopniu cena towaru, a w większym natomiast stopniu koszty cła i dodatkowych obciążeń oraz wysokość dopłaty na rzecz eksportu: Dopłata ta w chwili obecnej wynosi 50 — 52% wartości towaru cifa Gdynia.

Korzenie. Artykuły grupy korzennej nie wykazały w okresie sprawozdawczym żadnych zmian godnych podkreślenia. Z uwagi na ostatnio dokonany podział kontyngentu przywozowego zaopiarowanie w chwili obecnej jest wystarczające. Niewątpliwie jednakże sytuacja ulegnie zmianie w okresie przedświątecznym, kiedy zwiększone zapotrzebowanie nie znajdzie odpowiednika w kontyngentach, których normy nie ulegną powiększeniu.

ARTYKUŁY KRAJOWE

Ryby wędzone i konserwy rybne. Dowóz szprotów świeżych ze Szwecji oraz śledzi do wędzenia na piklingi odbywa się na ogół regularnie.

Dowóz śledzików (sztremlingów) wskutek braku kontyngentów został wstrzymany, zapasy w wędzarniach są na wyczerpaniu, należy więc spodziewać się, że w najbliższym czasie sztremlingów w sprzedaży nie będzie.

Zakłady Rybne w Gdyni są zaopatrzone w dostateczne ilości szprotów w oleju, skumbrii i byczków. Wysyłka tych konserw odbywa się zupełnie normalnie.

Ogórki i kapusta kiszona. Wobec wyczerpywania się zapasów ogórków i kapusty w kwaszarniach cena na te artykuły uległa ostatnio wyższości. Ogórki kiszone I gat. sprzedawane są w hurcie po 35 zł za beczkę, natomiast kapusta kiszona — po 28 zł za beczkę ca 140 kg.

Maszyny do pisania portable. Fabryka Maszyn F. K. wypuściła na rynek małe maszyny walizkowe (portable) po cenie 285 zł (w detalu). Są to maszyny równoznaczne typowi Hermes Baby, których wóz do kraju został ostatnio ograniczony.

Wszelkie sumy **F. O. N.** należy przekazywać zebrane na do Banku „Społem”. „Spółdzielcza Zbiórka na „Fundusz Obrony Narodowej”

Prenumerata całoroczna 24 złote, kwartalna 6 złotych.

Numer pojedynczy 1 zł.

Redakcja i Admin.: Mokotów, ul. Grażyny 13,

Skrz. poczt. 28, tel. Red. 429-91, Admin. 432-45

Konto czekowe P. K. O. Nr. 81.800

Cena ogłoszeń: 1/4, kol.—300 zł., 1/2 kol.—160 zł.

Redaktor: STANISŁAW THUGUTT

Nakład 3100 egz.

Wydawca: „SPOŁEM” ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P.

Konkurs na spółdzielcze broszury propagandowe

„Społem” Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. ogłasza niniejszym konkurs na napisanie pięciu broszur propagandowych na następujące tematy:

1. Spółdzielczość jako forma gospodarki ludowej,
2. Jakie korzyści przynosi spółdzielnia spożywców rodzinie robotniczej,
3. Znaczenie spółdzielni spożywców dla gospodarstwa domowego rolnika,
4. Szkodliwość kredytu konsumcyjnego dla gospodarki rodziny,
5. Spółdzielczość jest naszym programem (broszura dla młodzieży).

Warunki konkursu:

1. Każdy uczestnik może zgłosić jedną lub więcej broszurek na tematy będące przedmiotem konkursu,
2. Rozmiar broszury: 7 stronik druku o kolumnie 9 cm na 11,5 cm (ogółem 175 wierszy 40-literowych),
3. Rękopis lub maszynopis musi być nadesłany do 25 marca 1939 r. włącznie, przy czym w wypadkach spornych decyduje data stempla pocztowego,
4. Prace nadsyłane oznaczyć należy godłem, zaś imię i nazwisko oraz adres autora znajdować się winny w załączonej zamkniętej kopercie,
5. Uczestniczyć w konkursie może każdy, bez żadnych ograniczeń.

Związek „Społem” wyznaczył 10 nagród. Dla każdego z tematów dwie nagrody: I — 50 zł gotówką i II — 25 zł w książkach spółdzielczych według wyboru nagrodzonego. Poza tym drukowane prace honorowane będą według norm przyjętych w Związku „Społem”.

Związek „Społem” zastrzega sobie prawo zużytkowania nienagrodzonych prac według własnego uznania i na warunkach przyjętych w Związku „Społem”.

Sąd konkursowy stanowią: prezes M. Rapacki, red. St. Thugutt, dyr. St. Dippel, J. Dominko i red. T. Janczyk

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną 15.IV 1939 r.

zmianie zarządu **Spółdzielni Spożywców w Bor-sukach** z odp. udz.: na miejsce ustępującego Ja-roszuka Józefa w dniu 27 grudnia 1938 roku wybrany został Chwędczuk Aleksander. 77

Sąd okręgowy w Wilnie. Do Rejestru Han-dlowego wpisano dnia 12.XI.1938 r. Sp. 240. Firma: „**Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców im. Chodźki w Borunach** z odpowiedzialno-ścią udziałami”. Firma brzmi: „**Spółdzielnia Spożywców im. Chodźki w Borunach** z odpo-wiedzialnością udziałami”, dla osiągnięcia cze-go spółdzielnia organizuje i prowadzi wszelkie-go rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmuje działalność społeczno-kulturalną, w szcze-gółności zaś: kupuje hurtowo, przerabia oraz wytwarza artykuły spożywcze i przedmioty użyt-ku domowego oraz gospodarczego i odsprzeda-je je detalicznie swoim członkom, przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków oraz prowadzi wszelkiego rodzaju działalność kulta-ralno - oświatową i społeczną. Udział płatny: 5 złotych przy przystąpieniu, reszta w ciągu pięciu lat w ratach rocznych wynoszących 1 zł. Do zarządu na miejsce Justyna Rabaniuka po-wołano Ludwika Lewkowicza. Zawierane przez zarząd kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia rady nadzorczej, natomiast postanowie-nia o sortadach nieruchomości należą do kom-petencji walnego zgromadzenia. 95

Sąd Okręgowy w Wilnie. Do rejestru spół-dzielnii wpisano dnia 13.X.1938 r. Sp. 1029. Fir-ma: **Spółdzielnia Pracy Artystów Wileńskich „Spaw”** z odpowiedzialnością udziałami w Wil-
nie, Siedziba w Wilnie, przy ul. Portowej 4/8. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Celem spółdzielni jest zatrudnienie zawodowe swoich członków w zespole spółdzielczym w charakterze artystów plastyków wszelkich specjalności i dziedzin twórczości artystycznej w sposób jak najbardziej pożyteczny dla nich i dla społeczeństwa, z wykluczeniem wyzysku, poniżenia i zniewolenia pracy, doskonalenie zawodowe swych członków, promowanie spół-dzielczości pracy w społeczeństwie oraz udzielenie pomocy potrzebującym członkom i ich rodzinom, dla osiągnięcia czego spółdziel-nia wykonuje prace z dziedziny sztuki plastycz-nych dla osób trzecich, nabywa surowce i wy-konuje na zamówienie lub na sprzedaż wszel-kie przedmioty z zakresu sztuki, prowadzi z zachowaniem przepisów obowiązujących dzia-łalność spółdzielczo - wychowawczą związaną z potrzebami członków oraz zatrudnionych w spółdzielni osób i ich rodzin, jak również w szerzeniu w społeczeństwie idei spółdzielczo-ści pracy oraz udziela ze specjalnych fundu-szów pomocy potrzebującym członkom i ich rodzinom. Udział wynosi 50 złotych, płatny: 5 złotych przy przystąpieniu, reszta - w ciągu 10 miesięcy po 5 złotych miesięcznie. Na członków zarządu powołano: Hannę Milewską, Romanę Gintyło i Aldonę Romanowiczową. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Społem”. Rok

obrachunkowy — kalendarzowy. Członków za-rządu 3, zastępców 1, do ważności wszelkiego rodzaju weksli, pełnomocnictw, umów i zobo-wiązań niezbędne są podpisy dwóch członków zarządu pod stemplem firmowym, natomiast korespondencję bieżącą oraz pokwitowania podpisuje jeden członek zarządu pod stem-plem firmowym. Decyzja w sprawach nabycia, zbycia lub obciążenia nieruchomości należy do kompetencji walnego zgromadzenia. Prze-pisy o likwidacji są zgodne z odpowiednimi prze-pisami ustawy o spółdzielniach z dnia 29.X. 1920 r. 96

Sąd okręgowy w Wilnie. Do Rejestru Han-dlowego wpisano dnia 21.XI.1938 r. Sp. 135. Firma: **Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Zgoda”** z odp. udziałami w Budstawiu. Do zarządu na miejsce Michała Jasiewicza i Józefa Hryszkiewicza powołano Michała Pa-szwe i Alfonsa Smigielskiego. 97

Sąd okręgowy w Wilnie. Do rejestru han-dlowego wpisano dnia 21.XI.1938 r. Sp. 161/Fir-ma: „**Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców Kłos w Dziewieniskach** z odp. udziałami”. Do zarządu na miejsce Józefa Weryka i Stanisława Mironowicza powołano Zdzisława Śmielew-skiego i Józefa Mackiewicza. 98

Sąd okręgowy w Wilnie. Do rejestru spół-dzielnii wpisano dnia 21.XI.1938 r. Sp. 947. Firma: „**Spółdzielnia Spożywców Snop w Świ-rze** z odp. udziałami”. Do zarządu na miejsce Romana Peruna powołano Władysława Zie-miańskiego. 99

Sąd okręgowy w Wilnie. Do rejestru spół-dzielnii wpisano dnia 25.XI.1938 r. Sp. 980. Firma: „**Spółdzielnia Budowlano - Instalacyjna Budowa w Wilnie** z odpowiedzialnością udziałami”. Firma brzmi: „**Spółdzielnia Budowlano-Instalacyjna „Budowa” w Wilnie** z odpo-wiedzialnością udziałami”. Zarząd stanowią jako członkowie: Rościław Kapliński, Wacław Pie-ślak i Józef Radziwiłko oraz jako zastępca Sta-nisław Kościł. 100

Sąd okręgowy w Wilnie. Do Rejestru Han-dlowego wpisano dnia 21.XI.1938 r. Sp. 1043. Firma: „**Spółdzielnia Spożywców Rolnik** z od-powiedzialnością udziałami w Rzeszy.” Siedzi-ba w Rzeszy, gm. rzeszańskiej, pow. wileńsko-trockiego. Odpowiedzialność członków za zo-bowiązania zadeklarowanymi udziałami. Celem spółdzielni jest zaspokajanie wspólnymi si-łami materialnych i kulturalnych potrzeb swo-ich członków, a w działalności swej dążyć bę-dzie do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców, dla osiągnięcia czego spółdzielnia organizuje i prowadzi wszel-kiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz po-dejmuje działalność społeczno - kulturalną, w szczególności zaś: kupuje hurtowo, przerabia oraz wytwarza artykuły spożywcze i przedmiot-y użytku domowego oraz gospodarczego i od-sprzeda je detalicznie swoim członkom, przyj-muje wkłady oszczędnościowe od członków oraz prowadzi wszelkiego rodzaju działalność

kulturalno - oświatową i społeczną. Udział wynosi 25 złotych, płatnych: 10 złotych przy przystąpieniu, reszta w ciągu pięciu lat po 3 złote rocznie. Na członków zarządu powołano Juliana Wangrowskiego, Franciszka Ruszczyńskiego i Hipolita Petryka. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Społem”. Rok obrachunkowy kalendarzowy. Członków zarządu 3, oświadczenia woli w imieniu spółdzielni podpisują pod stemplem firmowym dwaj członkowie zarządu. Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia rady nadzorczej, natomiast postanowienia o sprzedaży nieruchomości należą do kompetencji walnego zgromadzenia. Przepisy o likwidacji są zgodne z odpowiednimi przepisami ustawy o spółdzielniach z dnia 29.X.1920 r. 101

Sąd Okręgowy w Kielcach jako Rejestrowy, dnia 31 stycznia 1939 roku przy firmie: „Okręgowe Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców w Suchedniowie, z odpowiedzialnością udziałami” RS 54 wpisano: Na miejsce dotychczasowych członków zarządu powołani zostali: Piotr Wikło, Stefan Janiszewski i Michał Smereka, wobec czego obecnie zarząd stanowią: Piotr Wikło-gospodarz, Stefan Janiszewski — skarbnik i Michał Smereka — sekretarz i buchalter. Wpis dokonany na mocy uchwały rady nadzorczej i zarządu z dnia 8 kwietnia 1938 r. 102

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III Handlowy. Wpisano do rejestru handlowego w dziale spółdzielni: RS III 229.— Dnia 20 września 1938. „Czytelnik” Spółdzielnia wydawnicza z odpowiedzialnością udziałami w Krakowie.— Przedmiot przedsiębiorstwa: Organizowanie i prowadzenie przedsiębiorstw i zakładów, wydających książki, broszury, czasopisma i wszelkiego rodzaju publikacje kulturalno-oświatowe. Udział wynosi 200 złotych — płatne w ratach miesięcznych po 5 zł. Członkami zarządu wybrani zostali: Tadeusz Pilc, Maria Namysłowska. — Firmę podpisywać będą łącznie dwaj członkowie zarządu. 103

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III Handlowy. Wpisano do rejestru handlowego w dziale spółdzielni: RS II 215. Dnia 12 grudnia 1938. Spółdzielnia Straży Pożarnych zarejestr. z odp. udz. w Krakowie. Ustąpił członek zarządu inż. Juliusz Morawski. Wybraną została członkiem zarządu: Jadwiga Obtułowiczowa. 104

Sąd Okręgowy w Stryju Wydział I, dnia 20.12.1938 r. w sprawie Spółdzielni Spożywców z odpowiedzialnością udziałami w Żydaczowie postanawia wciągnąć do rejestru spółdzielni Nr. IV 513; że Stanisław Audykowski, Jan Szwec członkowie zarządu ustąpili a w miejsce ich członkami zarządu zostali wybrani Tadeusz Wyspiański i Jan Hyweb. 105

Sąd Okręgowy w Wadowicach wpisał dnia 25 stycznia 1939 do rejestru spółdzielni, S.III.2

przy firmie: Inwalidzka Spółdzielnia Spożywców w Wadowicach z odpow. udziałami. W miejsce ustępującego Jana Maciata, wybrano członkiem zarządu Józefa Sikorę. 106

Sąd Okręgowy wydział zamiejscowy w Mławie wzywa wszystkich wierzycieli Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Łydynia” w Ciechanowie z odpowiedzialnością ograniczoną, którzy mimo zgłoszenia się w terminie nie zostali zaspokojeni lub zabezpieczeni, na posiedzenie sądu, które odbędzie się w dniu 17 marca 1939 r., o godzinie 13 w sali nr 8, w sprawie zmiany statutu wymienionej spółdzielni w przedmiocie usunięcia dodatkowej (pięciokrotnej) odpowiedzialności członków za jej zobowiązania oraz zniesienia udziałów członkowskich do sumy 25 złotych, płatnych w następujący sposób: zł 5 przy przystąpieniu do spółdzielni, resztę zaś w 4-ch równych ratach kwartalnych. Cel posiedzenia: rozprawa nad zamierzoną zmianą statutu, Akta nr RS, I 33. 130

Sąd Okręgowy w Płocku Wydział zamiejscowy w Mławie ogłasza, że w dn. 8 lutego 1939 roku wciągnięto do rejestru spółdzielni pod Nr. III. 284 następujące dane, zawarte w statucie Spółdzielni Spożywców „Jedność” w Brodziencinie z odpowiedzialnością udziałami: firma: Spółdzielnia Spożywców „Jedność” w Brodziencinie z odpowiedzialnością udziałami. — Siedzibą spółdzielni jest wieś Brodziencin, gminy Ojrzeń, powiatu ciechanowskiego, województwa warszawskiego. Za zobowiązania spółdzielni jej członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. — Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: kupno hurtowe, przeróbka oraz wytwarzanie artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego i ich detaliczna odsprzedaż swoim członkom, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków, wymiana płodów rolnych na artykuły spożywcze, skup, przeróbka i zbytnie płodów rolnych na własny i komisowy rachunek. Udział wynosi złotych dwadzieścia pięć, płatnych w następujący sposób: złotych pięć przy przystąpieniu do spółdzielni, resztę zaś w ciągu lat pięciu czterozłotowymi ratami rocznymi. — Pismem przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielni, jest czasopismo „Społem”. — Zarząd składa się z trzech osób. — Spółdzielnię reprezentuje co najmniej dwóch członków zarządu. — Kontrakty kupna, zastawu i najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia rady nadzorczej i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię.

Równocześnie wciągnięto do rejestru zarząd Spółdzielni składający z osób: Ignacy Banny, Jan Lubczyński i Paweł Pokorski. 107

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Pińsku dnia 14 lutego 1939 r. pod nr RS. 474 przy Spółdzielni Spożywców „Jedność” w Werschach z odp. udz. wpisano: wobec ukończenia likwidacji spółdzielni niniejsza na wniosek likwidatora zostaje wykreślona z rejestru. 111

POWIDŁA ŚLIWKOWE i MARMOLADY

polecają

*Zakłady Wytwórcze
„Społem”
w Włocławku i Dwikozach*

